

# GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

NIEDZIELA 21 SIERPNI 1949 ROKU

Nr 228 (1151)

## Twórczy wysiłek Polski Ludowej zobrazowany na Wystawie Przemysłu Polskiego w Moskwie

MOSKWA, (PAP). — W sobotę o godz. 12-iej w południe przy pięknej słonecznej pogodzie odbyło się w parku im. Gorkiego w Moskwie otwarcie wystawy polskiego przemysłu lekkiego w ZSRR połączonej z wystawą polskiego malarstwa i rzeźby.

Otwarcie wystawy, obrazującej twórczy wysiłek Polski Ludowej budującej zrewolucjonizowany kształt życia społecznego, przetransformacji się w imponującą manifestację braterskiej przyjaźni polsko-radzieckiej.

„Niech żyje niewzruszona przyjaźń między Polską a ZSRR”.

„Niech żyje Zw. Radziecki, pełniąca ostoja narodów w walce o pokój, o socjalizm”.

Wokół trybuny, tonącej w czerwieni zebrali się goście: — przedstawiciele władz radzieckich, oraz radzieckich organizacji przemysłowych, nauki i techniki, literatury i sztuki, oraz prasy.

Obecni są ministrowie handlu zagranicznego ZSRR — Mieniszynow, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Lawrentiew, wiceminister handlu zagranicznego — Sjemczastnow, ambasador radziecki w Polsce Lebediew, szef protokołu radzieckiego MSZ — Moloczow, wiceprzewodniczący komitetu do spraw sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR — Kalasyn, przewodniczący radzieckiej izby handlowej Niestierow i inni przedstawiciele władz i organizacji społecznych.

Na uroczystość przybyła również Zofia Dzierżyńska, wdowa po nieustraszonej rewolucjonistce współbudowniczym państwa radzieckiego Feliksie Dzierżyńskim. Obecni są również liczni członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Moskwie, w tym wszyscy przedstawiciele krajów demokracji ludowej.

Ze strony Polski na otwarcie wystawy przybyła delegacja rządu RP z ministrem handlu zagranicznego inż. Tadeuszem Gede, wiceministrem przemysłu lekkiego — Golańskim i wiceministrem kultury i sztuki Sokorskim na czele, ambasador RP w Moskwie Marian Naszkowski, znakomity rzeźbiarz prof. Dunikowski, kierownik wydziału propagandy KC PZPR Albrecht, główny architekt wystawy prof. Hryniewiecki, przewodniczący rady programowej wystawy — Bogusz, przedstawiciel robotników, zajętych w budowie wystawy, personel ambasady RP, oraz członkowie kolonii polskiej w Moskwie.

Prasa radziecka, polska i prasa innych krajów reprezentowana jest przez kilkudziesięciu dziennikarzy i publicystów, wśród których jest znakomity publicysta „Prawy” D. Zaslawski.

Przedstawicielom prasy udostępniono zwiedzanie pawilonów wystawowych już o godz. 10-iej rano.

Do stolicy radzieckiej przywieziono kilka tysięcy rozmaitych eksponatów, które rozmieszczono w trzech wielkich pawilonach.

Dwa główne pawilony zawierają eksponaty lekkiego przemysłu, fotografie i wykresy, ilustrujące jego wspaniały rozwój. W pawilonie znajdują się również liczne eksponaty ilustrujące rozwój ciężkiego przemysłu nowej Polski.

W głównym pawilonie wystawy rzucają się przede wszystkim w oczy płaskorzeźby, obrazujące walkę narodu polskiego o wolność i niezawisłość, o rozkwit państwa demokratycznego, o pokój, o socjalizm.

Wystawa ilustruje wspaniałe owoce twórczej pracy narodu polskiego i perspektywy budownictwa socjalistycznego w Polsce. Ogromnie interesująca jest barwna mapa rozmieszczenia i rozwoju ośrodków przemysłowych Polski. Po 6 latach z kraju rolniczo-przemysłowego Polska przekształca się w kraj przemysłowo-rolniczy.

Centralne miejsce w dziale przemysłu ciężkiego zajmują ustawione na postumencie i wyrzeźbione w węglu popiersie inicjatorów współzawodnicstwa pracy w Polsce, Wincentego Psrowskiego.

Polowę głównego pawilonu zajmują liczne eksponaty przemysłu lekkiego, wśród których najbardziej reprezentowane są eksponaty przemysłu włókienniczego.

Na pierwszym piętrze drugiego pawilonu ze smakiem i komfortem u-

meblowano kilka sal masową produkcją polskich fabryk meblowych.

Na drugim piętrze tegoż pawilonu widzimy ogromny asortyment mieniących się wszystkimi kolorami łączących wspaniałych wyrobów kryształowych i szklanych, oraz wyrobów porcelanowych i fajansowych.

Z wielkim mistrzostwem wykonano ogromną makietę warszawskiej Trasy W-Z.

Tuż obok zawieszono fotografie najlepszych robotników budowlanych — Michała Krajewskiego, Józefa Markowa i innych.

W trzecim pawilonie wystawiono dzieła polskiej sztuki plastycznej — malarstwa początku XX wieku.

Szczególnie szeroko reprezentowane jest malarstwo Felicjana Kowarskiego i rzeźba Ksawerego Dunikowskiego. Widzimy również mnóstwo karyktur politycznych.

Koło pawilonów odtworzono chałupki jednej z kopalni Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego.

Otwarta w Moskwie, bogata wyposażona wystawa przemysłu polskiego, świadczy wymownie o ogrom-

nych sukcesach ustroju ludowo-demokratycznego Rzeczypospolitej Polskiej.

Stanowi ona przekonywujący dowód, że naród polski, zrzuciwszy z siebie jarzmo kapitalizmu, buduje pewną ręką socjalizm, korzystając z braterskiego, bazinteresownego poparcia Związku Radzieckiego.

Wystawa wywołuje ogromne zainteresowanie społeczeństwa radzieckiego.

W piątek dnia 19 sierpnia 1949 roku odbył się w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych w Łodzi Zjazd prezesów kół z terenu województwa łódzkiego.

W czasie obrad Zjazdu, prezes Zarządu Wojewódzkiego PZbWP Wincenty Stawiński zreferował zagadnienie stosunku byłych więźniów politycznych do zapowiedzianej przez Watykan ekskomunikacji działaczy ludowych i robotniczych.

W wyniku dyskusji Zjazd prezesów kół Województwa Łódzkiego uchwalił rezolucję następującej treści:

„Zjazd prezesów kół Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych z terenu województwa łódzkiego przy udziale członków Zarządu Wojewódzkiego w Łodzi z radością wita Dekret Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 5 sierpnia 1949 roku regulujący kwestię obrony wolności sumienia i wyznania.

My byli więźniowie polityczni mamy specjalne prawo do wyrażenia oburzenia i potępienia uchwały Watykanu — grożącej ekskomunikacją.

Ani jedno słowo nie padło, z ust Papięza w okresie drugiej wojny światowej przeciwko sprawcom masowych haniebnych i bestialskich mordów dokonywanych na bezbronych w obozach koncentracyjnych. Watykańska groźba ekskomunikacji nie może nas odwracać od wyteżonej pracy dla dobra Polski Ludowej, dla której ponieśliśmy tyle ofiar i wysiłku”.

My — jako przedstawiciele Związku b. Więźniów Politycznych — wzywamy wszystkich księży — ofiary hitlerowskich obozów koncentracyjnych do jak najczynniejszego udziału w budowie Polski Ludowej i do wywarcia wpływu na innych księży w celu zaprzestania używania religii dla celów politycznych.

Wrocław, 19.8. — Rozszerzone plenium Powiatowej Rady Narodowej pow. wrocławskiego obradowało w dniu 18 bm. nad stosunkiem między państwem a Kościołem. W dyskusji zabierali głos robotnicy, rolnicy, nauczyciele, wiele kobiet oraz dwaj księża.

„Najjaśniejsza Rzeczpospolita, która powstała do nowego życia traktuje zarówno wierzących jak i niewierzących jak swoje dzieci. Ja jako kapłan nie doznaję żadnych przeszkód w pełnieniu swych obowiązków, a w wielu wypadkach otrzymałem od rządu ludowego pomoc”.

Na zakończenie ks. Myszczyński wezwał wszystkich Polaków do pracy nad odbudową i utrwaleniem potęgi Polski Ludowej.

W referatach i dyskusji nad nimi omówiono podstawowe elementy wpływające na podniesienie jakości produkcji w przemyśle bawelnianym, między innymi zagadnienie procesów technologicznych, nową, wysuniętą przez Związek Zawodowy koncepcję premiowania robotników i personelu technicznego za osiągnięcia produkcyjne w dziedzinie jakości oraz ulepszenia systemu kontroli jakości produkcji w przemyśle bawelnianym.

W związku z zajęciami w Santiago, które powstały na tle tragicznej sytuacji gospodarczej mas pracujących Chile i z reakcyjną polityką rządu — rząd Chile ogłosił wprowadzenie stanu wojennego w Santiago i użył wojska do walki z demonstrującymi tłumami.

Wykorzystamy na czas dotacje Rady Państwa

### Robotnicy PZPB Nr 3 śpieszą z pomocą miastu w remoncie mieszkań robotniczych

Uznając ogromne potrzeby robotniczej Łodzi na odcinku remontów, chcąc zwiększyć ilość wyremontowanych przed nadejściem zimy domów, oraz uwzględniając pilność wykozystania w określonym terminie dotacji Rady Państwa na remonty mieszkań robotniczych i zabezpieczyć naszym braciom-robotnikom cały dach nad głową my, załoga PZPB Nr 3, zobowiązujemy się wyremontować własnymi siłami w ciągu dwóch tygodni od chwili otrzymania potrzebnego materiału domy przy ul. Bednarskiej 2-a, Kruczej 1, Kruczej 19 i Kruczej 26, zamieszkałe przez ludzi pracy. Jednocześnie wzywamy do podjęcia podobnego zobowiązania załogi PZPB Nr 6, PZPB Nr 17, PZPB i W. Nr 22 i Zakłady im. Strzelezyka.

Dyrekcja  
Rada Zakładowa  
i Podstawowa Organizacja Partyjna  
przy Państw. Zakł. Przem. Bawełn. Nr 3 w Łodzi.

### Druga grupa młodzieży polskiej przybyła do Budapesztu

BUDAPESZT (PAP). — W piątek o godz. 22.15 przybyła do Budapesztu druga grupa członków Związku Młodzieży Polskiej, licząca 88 osób.

Liczenie zebrano na dworcu młodzież węgierską zgotowała gościom polskim serdeczne przyjęcie. Przybyłych powitał przedstawiciel Ludowego Związku Młodzieży Węgierskiej, który wyraził przekonanie, że pobył delegacji polskiej na Węgrzech da jej możliwość zapoznania się z odbudową kraju oraz z życiem i pracą narodu węgierskiego.

W imieniu delegacji polskiej powitał młodzież węgierską kierownik wydziału robotniczego Zarządu Głównego ZMP, ob. Wieczorek.

### Wzywamy księży do czynnego udziału w budowie Polski Ludowej

Uchwała Zjazdu Związku b. Więźniów Politycznych z terenu wojew. łódzkiego

W czasie obrad Zjazdu, prezes Zarządu Wojewódzkiego PZbWP Wincenty Stawiński zreferował zagadnienie stosunku byłych więźniów politycznych do zapowiedzianej przez Watykan ekskomunikacji działaczy ludowych i robotniczych.

### W sprawach nie związanych z wiarą Watykan nie jest dla nas autorytetem

— mówią księża-patrioci z pow. wrocławskiego

Wrocław, 19.8. — Rozszerzone plenium Powiatowej Rady Narodowej pow. wrocławskiego obradowało w dniu 18 bm. nad stosunkiem między państwem a Kościołem. W dyskusji zabierali głos robotnicy, rolnicy, nauczyciele, wiele kobiet oraz dwaj księża.

„Najjaśniejsza Rzeczpospolita, która powstała do nowego życia traktuje zarówno wierzących jak i niewierzących jak swoje dzieci. Ja jako kapłan nie doznaję żadnych przeszkód w pełnieniu swych obowiązków, a w wielu wypadkach otrzymałem od rządu ludowego pomoc”.

### Ogólnopolska narada włóknarzy w Łodzi

W dniu wczorajszym w sali Robotniczego Domu Kultury przy PZPB Nr 1 w Łodzi odbyła się narada włóknarzy z całego kraju, w której wzięli udział dyrektorzy naczelni i technicy, przewodniczący Rad Zakładowych, sekretarze organizacji podstawowych PZPR oraz przewodniczący czy zakładów przemysłu bawelnianego. Narada poświęcona była omówieniu zagadnień związanych z walką o podniesienie jakości produkcji w przemyśle bawelnianym.

Obrodam przewodniczył przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zaw. Włóknarzy, tow. Julian Kubiak, a w prezydium zasiadli: przedstawiciel KC PZPR tow. Blinowski, minister Przemysłu Lekkiego tow. E. Stawiński, I sekretarz KŁ PZPR tow. W. Dworakowski, sekretarz KŁ PZPR tow. A. Zebrowski, sekretarz gen. Zw. Zawodowego Włóknarzy tow. Aniolkiewicz, przedstawiciel CRZZ tow. Kulesza oraz dyrektorzy Centralnego Zarządu Przem. Bawelnianego tow. tow. Płociennik i Wojtkowski.

W referatach i dyskusji nad nimi omówiono podstawowe elementy wpływające na podniesienie jakości produkcji w przemyśle bawelnianym, między innymi zagadnienie procesów technologicznych, nową, wysuniętą przez Związek Zawodowy koncepcję premiowania robotników i personelu technicznego za osiągnięcia produkcyjne w dziedzinie jakości oraz ulepszenia systemu kontroli jakości produkcji w przemyśle bawelnianym.

W związku z zajęciami w Santiago, które powstały na tle tragicznej sytuacji gospodarczej mas pracujących Chile i z reakcyjną polityką rządu — rząd Chile ogłosił wprowadzenie stanu wojennego w Santiago i użył wojska do walki z demonstrującymi tłumami.

### Renegat Tito zdemaskowany bez reszty Naród jugosłowiański nie wybaczy zdrajcom tajnej zmywy z imperialistami

Komentarz „Prawdy” o nocie radzieckiej do rządu jugosłowiańskiego

MOSKWA (PAP). — Komentarz „Prawdy” Wiktorow, nawiązując do odpowiedzi rządu radzieckiego na notę rządu jugosłowiańskiego w sprawie Karyntii słoweńskiej, podkreśla żywy odziewek, z jakim spotkała się ona na całym świecie.

Referat o wykonaniu umów zbiorowych w przemyśle metalurgicznym wygłosił minister przemysłu metalurgicznego — Anatol Kuźmin. Stwierdził on, że wykonanie tych umów przyczyniło się do nowych sukcesów w produkcyjnych i odegrało wielką rolę w dziele dalszego polepszenia kulturalnego i materialnego poziomu życia robotników i urzędników.

Referat o wykonaniu umów zbiorowych w przemyśle metalurgicznym wygłosił minister przemysłu metalurgicznego — Anatol Kuźmin. Stwierdził on, że wykonanie tych umów przyczyniło się do nowych sukcesów w produkcyjnych i odegrało wielką rolę w dziele dalszego polepszenia kulturalnego i materialnego poziomu życia robotników i urzędników.

Minister Kuźmin omówił szczegółowo zagadnienie mechanizacji produkcji, która, jeszcze bardziej przyczyni się do podniesienia poziomu wydajności pracy i jej ułatwienia.

Obrazy plenium trwać będą 3 dni.

### Plenum Wszechzwiązkowej Centr. Rady Radzieckich Związków Zawodowych

MOSKWA (PAP). — 19-go bm. rozpoczęło się II Plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Radzieckich Związków Zawodowych.

Na porządku dziennym obrad znajdują się: zagadnienie wykonania umów zbiorowych w przemyśle metalurgicznym, zagadnienie wykonania planu budownictwa mieszkaniowego, oraz sprawozdanie delegacji radzieckich związków zawodowych z II-go Światowego Kongresu Związków Zawodowych w Mediolanie.

Obrazy plenium trwać będą 3 dni.

Obrazy plenium trwać będą 3 dni.

**Uwaga, uwaga, uwaga!**  
**Prenumeratory „Głosu” i innych wydawnictw RSW „Prasa”**  
mają możliwość skompletowania własnej, domowej biblioteki wartościowymi dziełami.  
Dotychczas wydane zostały:  
„PLACÓWKA” — Bolesława Prusa  
„OJCZYŻNA” — Wandy Wasilewskiej  
„OPowieść o PRAWDZIwym CZłowieku” — Borysa Polewoja  
„STARA BAŚN” — J. I. Kraszewskiego.  
**Cena każdego tomu 80 zł.**  
Zamówienia przyjmują kolporterzy fabryczni w Łodzi i na prowincji, rozdzielnie RSW „PRASA” oraz wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe.



# Wizyta generałów USA w Europie Zachodniej



Blum do Bevina: — Mam nadzieję, że nasi władcy będą zadowoleni... (Contemporanul)

# Wystawa przemysłu polskiego w Moskwie

Wczoraj w sobotę nasz min. Handlu Zagranicznego tow. Gede otworzył Pierwszą Wystawę Polskiego Przemysłu Lekkiego w moskiewskim parku im. Gorkiego. Zarówno data otwarcia, jak i miejsce Wy-

nie stałym odbiorcą naszych wyrobów gotowych, stanowiąc dla nich naturalny, trwały rynek zbytu.

Wystawa moskiewska, będąca narzędziem rozwoju naszych stosunków handlowych, ma jednak i głębsze znaczenie. Mówi cośmy z pomocą radziecką zrobili, w jakim stopniu umożliwiła nam ona dzieła odbudowy.

Związek Radziecki przyszedł nam z pomocą w chwili, kiedy nasza gospodarka znajdowała się w stanie ruiny, w chwili, kiedy nam jeszcze walczył z trudnościami wojennymi. Pierwsza polsko-radziecka umowa handlowa z 20 października 1944 r. zawarta została w momencie, kiedy wolność uzyskali załadowe skrawki terytorium Rzeczypospolitej. Dzięki pierwszym dostawom węgla, metali i bawełny, w tym czasie ruszyła Stalowa Wola, fabryki białostoc-

## Na marginesie

### „Cywilizacja zachodnia”

Wychodzący w Paryżu tygodnik katolicki „Temoignage Chretien” opublikował obszerny artykuł J. Chagaray'a o okrucieństwach popełnionych przez wojska francuskie w Indochinach. Autor artykułu opowiada m.in., że jeden z oficerów francuskich poczesował go popiołosem, podsuwając mu papielniczkę, zrobioną z czaszki zabitego Wietnamczyka. Oficer ten opowiedział dziennikarzowi, że własnoręcznie obciął głowę poległemu i spierował z niej papielniczkę (Fruau Ilsa Koch, okazuje się, ma na rodziców w kolonialnej armii francuskiej, w której zresztą walczył wielu b. SS-manów).

Dalej — opisuje Chagaray specjalny aparat elektryczny, używany przez władze francuskie do wymuszania zeznań od jeńców.

Uważając te metody za rzecz straszną i haniebną, korespondent „Temoignage Chretien” najbardziej oburza się z powodu faktu, że te potworności nie budzą żadnego sprzeciwu wśród żołnierzy francuskich i uważane są przez nich za „normalne” metody postępowania.

Coż na to wszystko „demokratyczny” i „humanitarny” rząd p. Queuille'a, który lubi stracić się w szuflach „obrońców cywilizacji zachodniej”?

Zanim ogłoszony został cytowany tu artykuł w czasopiśmie katolickim, cała postępową prasę francuską pisała niedługo przedtem o barbarzyństwach „kolonialistów” w Indochinach, żądając natychmiastowego zaprzestania tych okrutnych, kompromitujących naród francuski praktyk. Wówczas minister spraw wojskowych, „socialista” Ramadier zamiast mocą swej ministerialnej władzy, położył kres okrucieństwom, popełnianym przez wojska francuskie w Wietnamie, zapowiedział... wszczęcie dochodzenia przeciwko 20 dziennikom za rozpowszechnianie wiadomości o tych bestialstwach.

Takie „dochodzenia”, bez względu na wyniki, nie zdołają, oczywiście, ukryć prawdy pod korcem. Sytuacja p. Ramadiera stała się jednak o wiele trudniejsza dzisiaj, gdy poprzednie doniesienia prasy demokratycznej potwierdzone zostały przez niepodważalne oświadczenia czasopisma katolickiego i gdy cała uczciwa opinia publiczna, bez różnicy poglądów politycznych, domaga się surowego śledztwa w sprawie okrucieństw kolonialnych i ukarania winnych.

Trudno jednak oczekiwać, by rząd p. Queuille'a, Mocha i Ramadiera, który, stojąc na dwóch łopkach przed swymi amerykańskimi inoowadźcami — z trudem i wysiłkiem utrzymuje równowagę, zechciał się zająć naprawdę tak „rażliwą” sprawą i ujawnić w pełni wszystkie jej szczegóły. Zresztą to, co czynią kolonizatorzy francuscy w Indochinach, stanowi odogdany nieodłączny składnik programu imperialistów wszelkiej narodowości. Lecz ma się już pod koniec systemowej kolonialnej władzy. Niedaleki jest dzień, gdy naród Wietnamu, zdobywszy w ciężkich walkach wolność, przedłoży należyty rachunek swym dotychczasowym ciemiężycielom i oprawcom.

# Kalendarzyk wojenny Stolicy Papieskiej

„Cele, jakie sobie stawia naródowo-socialistyczna władza rządowa, zasługują na radosne uznanie katolików.”

List pasterski biskupów niemieckich w Fuldzie 3. 6. 1933.

W dziesiątą rocznicę rozpoczęcia krwawej zawieruchy wojennej, jakże nie zastanawia się, co przez okres wojny, okres największego spowitania rania ludzkości i wszelkich zasad ludzkości, głosiła Stolica Papieska „królestwo nie z tego świata”? Co uczyniono zostało z tej strony, aby jej zapobiec, czy szybszy kres położyć?

Poparty przez ksiółki katolickie w Niemczech, pewien życiowości papieża poczyna Hitler realizować „cele, jakie sobie stawiała narodowo-socialistyczna władza rządowa”. Wojna wisi na włosku. Wówczas do prezydenta RP zgłasza się najunczestniejszy papież, ofiarując pośrednictwo papieża w sporze polsko-niemieckim. Zjawia się z orędziem papieskim, w którym żąda się, aby prasa polska nie pisała źle o Niemcach, w imieniu papieża doradza, aby Polska całkowicie zgodziła się na żądania Hitlera.

Wybucha wojna. Na Warszawę i inne miasta polskie spadają bomby. Ginie cywilna ludność. 26 września, kiedy właśnie najciężej bombardowano Warszawę, papież wita niemiecką pielgrzymkę i opowiada, jak to dobrze zna on Niemców, jak jest im przyjazny „na podstawie nie opowiadań, ale własnej osobistej długoletniej obserwacji”. O bestialstwie niemieckich lotników, o napaści zdradzieckiej — ani słowa. Zwłaszcza słowa potępienia.

30 września zjawia się u papieża delegacja polskich katolików. Czy ma dla nich słowa współczucia najwyższy kapłan? Nie. Przestrzega, że „wasza boleść powinna być pozbawiona chęci odwetu i nie powinna przerodzić się w nienawiść.”

W następnym miesiącu, w październiku 1939, zostaje wydana encyklika papieska „Summi pontificatus”. W encyklice tej papież nie znajduje słowa potępienia dla wojny. Określa ją, tak jak hitlerowski najazd — „jako walkę interesów o sprawiedliwy rozdział bogactw, którymi Bóg obdarzył ludzkość.”

Tegoż roku, w dniu 25 grudnia, w przemówieniu swoim papież zwraca się do narodów walczących (Przypominamy: Związek Radziecki nie brat jeszcze udziału w wojnie) za słowami: „Pozwólcie nam położyć kres tej bratobójczej wojnie, pozwólcie nam zjednoczyć nasze siły przeciw naszemu wspólnemu wrogowi, przeciw ateizmowi.”

Oczywiście, że „ateizm” — to w zrozumieniu papieża Związek Radziecki. Niedługo później sprzytowana została to przez tegoż samego papieża.

gestapo, SA, żandarmów i tych wszystkich Niemców, którzy śmierć i zniszczenie niemi po całej Europie.

„Zwracamy naszą miłość ojcowską do wszystkich naszych synów i córek narodu niemieckiego, zawsze nam drogiego, wśród którego spędziliśmy długie lata naszego życia” (Z przemówienia 2. 6. 1940).

Ala po roku 1940 następuje rok 1941. Niemcy napałają na Związek Radziecki 22 czerwca. A już 29-go czerwca, w siedem dni później, papież przemawia o „opiece boskiej nad czynami ludzi” i „natychmiast korzysta, aby zagrozić do walki sprzymierzone z Hitlerem faszystowskie Włochy, Błogosławi „cały naród włoski, któremu, aby tak powiedzieć, przypada przewidziana przez opatrzność wielka boska misja w burliwym momencie historii”. Owa wielka „boska misja” — to marsz w kierunku Włoch. Dzień później kardynał Baudrillard powiada: „Wojna Hitlera ze Związkiem Radzieckim jest szlachetnym przedsięwzięciem w obronie europejskiej kultury przed komunizmem”. (30. 6. 1941).

A sekretariat Watykański pisal w tym czasie do wszystkich ksiółków: „Należy poprzeć militarną kampanię przeciw bezbożnej Rosji, nie tylko biernie, ale także czynnie we wszystkich dziedzinach moralnych.”

W rok później, kiedy coraz większe obszary jęczały w niewoli hitlerowskich hord — papież w orędziu wigilijnym 24 grudnia 1942 nie tylko

nie zwraca się przeciw wojnie i jej straszliwym skutkom, nie tylko nie potępia nieludzkiego trybu jej prowadzenia, ale twierdzi: „któ głębiej sięgnął wzrokiem ducha w dziedzinie stosunków społecznych, ten przeczuwał ją (wojnę) i pragnął jej.”

Coprawda masy pracujące świata wojny tej nie pragnęły. Ale też nie sięgaly tak „głęboko” jak papież w dziedzinie interesów Niemiec.

Gdy Roosevelt zwraca się do papieża, aby wezwał świat katolicki do walki z hitlerowskimi Niemcami, papież odmawia. Ale, gdy mowa jest o ewentualnych warunkach pokojowych, to już 21. 2. 1943 roku papież broni Niemców. Pisze do Roosevelta:

„Deklaracja, żądająca bezwarunkowej kapitulacji wobec trzech mocarstw (Anglii, USA, ZSRR) nie da się pogodzić z nauką chrześcijańską.”

Wszystko, co Niemcy czynili przez te lata „długo się” widoczną pogodzić z nauką chrześcijańską. Wszystko prócz... kapitulacji.

A gdy dzięki bohaterstwu żołnierzy radzieckich Niemcy ponoszą klęskę, papież czyni wszystko co można, aby zmniejszyć ich straty, czy ciężyary. Interweniuje w sprawie zbrodniarzy wojennych. Występuje przeciw naszej granicy na Odrze i Nysie.

„Czyż jest może nierealne, jeżeli my zyczynimy sobie i wyrażamy nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogliby spokojnie rozpatrzyć to, co

zostało dokonane i cofnąć w tej mierze, w jakiej się da jeszcze cofnąć.”

Takiego zalecenia nie słyszeli Niemcy przez cały czas wojny.

I jeszcze jeden ciekawy szczegół. Po zakończeniu wojny odwiedza papieża dziennikarz francuski, przedstawiciel pisma „Matin”. Pyta o stanowisko Watykańu wobec okrucieństw hitlerowskich. Na to pada odpowiedź, że papież nic nie słyszał „o nieludzkości ucisku narodowo-socialistycznego”. Gdy zaś niedyskretny dziennikarz przypomina, o co o kilku lat cały świat mówił w Oświęcimiu, Majdanku, Treblince itp., papież oświadcza, że

„Watykanowi nie było wolno interweniuować, ani posyłać pomocy.”

Gdy ginęły miliony ludzi w Oświęcimiu — Watykanowi nie wolno było udzielać pomocy. Wolno dopiero, gdy chodziło o Franka, o Greisera i innych zbrodniarzy wojennych.

Oto jest krótki i bardzo niepełny kalendarzyk słów i czynów Stolicy Papieskiej i zasiadającego na niej przez lata wojny papieża Piusa XII, który w kilka lat po wojnie doczekał się przeważnie „papieża niemieckiego” — „Il tedesco” w swoim własnym kraju.

Oto krótki przegląd słów papieskich do Polaków i o Polsce, w tych czasach, kiedy krwawo kroczyły polskie niwy, kiedy Hitler realizował cele „zasługujące na radosne uznanie katolików”, wedle biskupów z Fuldy.

# Musimy usunąć braki w akcji zbiórki na fundusz Centralnego Domu PZPR

Opublikowane ostatnio dane o stanie wpłat poszczególnych województw na fundusz budowy Centralnego Domu PZPR wykazały, że województwa łódzkie zajmują pod tym względem jedno z ostatnich miejsc.

Co jest przyczyną tego wyraźnego pozostawania w tyle naszej organizacji partyjnej? Które organizacje powiatowe wykazują największe zaległości, a które jednak zdołały na czas, a nawet przed terminem, wypełnić swa zobowiązania?

Oto kilka charakterystycznych danych z poszczególnych powiatów województwa łódzkiego: jako pierwsze w województwie łódzkim opłaciły składki na fundusz budowy Centralnego Domu PZPR powiatowe organizacje partyjne w Wieluniu (I sekretarz tow. Suski), Zduńskiej Woli (I sekretarz tow. Lisek) i Radomsku (I sekretarz tow. Kuski).

Największe cyfrowe zaległości w opłacie składek mają powiatowe organizacje partyjne: Rawy-Mazowieckiej — 1 miln. 948 tys. zł (I sekretarz tow. Gutowski), zgierska — 1 miln. 651 tys. zł (I sekretarz tow. Banasiak), kutnowska — 1 miln. 498 tys. zł (I sekretarz tow. Kuras), powiatu łódzkiego — 1 miln. 561 tys. zł (I sekretarz tow. Pomykała), następnie opoczyńska, łaska, brzezińska.

Na ogół dobrze przebiegają wpłaty w organizacjach powiatowych: pabianickiej, łowickiej, ozorkowskiej, sieradzkiej, tomaszowskiej i w m.

Piotrkowie. Jednak i w tych organizacjach terenowych powstały pewne zaległości. Zaległości te nie są jednak duże i przy odpowiednim wysiłku tych komitetów mogą być w terminie uszczupione.

W stosunku do ilości zadeklarowanych sum na fundusz Centralnego Domu PZPR, najgorzej wpłaca Komitet Powiatowy w Łasku (I sekretarz tow. Dyla), którego procent wpłat na dzień 31. 7. 1949 wynosi 54,4, zamість przypadających 82,6 procent, następnie Komitet Powiatowy w Opoczynie (I sekretarz tow. Chrusztowicz), który wpłacił 61,9 proc. zamiast 81,6 proc. i Komitet Powiatowy w Końskich (I sekretarz tow. Klusek), który w pierwszej połowie sierpnia wpłacił czwartą część przy-

padających sum.

Przyczyny opóźnienia wpłat na fundusz budowy Centralnego Domu tkwią w pierwszym rzędzie w słabej kontroli wpłat zadeklarowanych sum oraz w niedostatecznej analizie wpłat, co świadczy o oślabieniu zainteresowania niektórych Komitetów Powiatowych i Miejskich tą sprawą i o pozostawieniu jej wyłącznie pełnomocnikom, których pracy często nie kontrolują.

To wszystko sprawia, że organizacja wojewódzka nie wpłaca przypadających na nią miesięcznych sum i znajduje się na jednym z ostatnich w całym kraju miejsc, wykazując zaległości w stosunku do normy — 3,7 procent, co w przeliczeniu na złote stanowi sumę ok. 3 milionów 100 tys.

W związku z tym, że termin akcji zbiórki dobiega już końca, przed całym aktywnym partyjnym, przed Komitetami Powiatowymi, Komitetami Gminnymi i Komitetami Zakładowymi staje bojowe zadanie nadrobienia zaległości i zakończenia przez wszystkich członków w ustalonym terminie wpłat na Centralny Dom PZPR.

Zasadą główną jest, by każdy członek partii zaległą sumę wpłacił natychmiast, a całość zadeklarowanej sumy uiszczył najpóźniej do dnia 31 września br.

Wnieście we właściwym terminie całości zadeklarowanych sum winno stać się sprawą honoru każdego Komitetu Powiatowego i Komitetu Gminnego, każdej organizacji podstawowej i każdego członka partii. (Dz)

Wystawa w Moskwie stanie się nieuchłonie ważnym czynnikiem polepszenia naszego przyjaźni i współpracy polsko-radzieckiej.

K. W.

# Ludzie, którzy przekształcają przyrodę

Gdy pociąg dojeżdża do Łotnawu, przed oczyma naszymi zależy się szerokie pola, pokryte chylącymi się pod podmuchem wiatru łanami kłosów.

Były to pola doświadczalne laboratorium selekcjonistów litewskich — tu bowiem znajduje się Państwowy Ośrodek Selekcyjno-Doświadczalny Ministerstwa Rolnictwa ZSRR. Tu wpływa się na cechy roślin, hoduje się nowe odmiany pszenicy, żyta, ziemniaków, traw pastewnych i wielu innych upraw. W ogromnym laboratorium rolniczym niezmordowanie pracuje zespół selekcjonistów litewskich, który w okresie władzy radzieckiej pewnie stał na nogach i zdążył już przynieść krajowi radzieckiemu nie mało korzyści.

Na szczególną uwagę na terenie ośrodka zasługuje dwóch ludzi, którzy przybyli długą i trudną drogą rozwojową: dyrektor — komunistą Jonas Bulowas, który poświęcił ośrodkowi 24 lata życia oraz wybitny specjalista w dziedzinie selekcji kartofla, obecnie zastępca dyrektora i kierownik naukowy, Kostas Bezius.

Wydatną pomoc w tej pracy okazują nowoutworzone laboratoria: entologii, fitopatologii, агроchemii, technologii, rolnictwa. Bogate plony z pól doświadczalnych uprzęta się przy pomocy traktorów, kombajnów i innych skomplikowanych maszyn rolniczych, którymi rząd radziecki, sowiecki wyekwipował ośrodek w Łotnawie. (Przy sposobności warto nadmienić, że w okresie władzy radzieckiej pola doświadczalne powiększyły się 50-krotnie i zajmują obecnie obszar 1.500 ha).

Wiele lat temu Bulowas rozpoczął prace nad wyhodowaniem odmiany pszenicy, która nie ściełaby się po polu, co pozwoliłoby na zastosowanie sprzętu mechanicznego. Ale komu potrzebna była taka praca? Na całej Litwie nie było w owym czasie ani jednego kombajnu.

Bulowas wyhodował odmianę pszenicy o sztywnych, nie ścielących się łodygach. Wyhodowana przezeń wspaniała pszenica oziarna „Pergale”, stoi murem, podczas gdy inne gatunki chylały się pod ciężarem kłosów. Przy umiejętnej uprawie pszenica „Pergale” daje zbiór prawie 30 centnarów z ha.

Bulowas wyhodował odmianę pszenicy o sztywnych, nie ścielących się łodygach. Wyhodowana przezeń wspaniała pszenica oziarna „Pergale”, stoi murem, podczas gdy inne gatunki chylały się pod ciężarem kłosów. Przy umiejętnej uprawie pszenica „Pergale” daje zbiór prawie 30 centnarów z ha.

Bulowas ma w swym dorobku naukowym wiele innych cennych odmian, którymi słusznie może się szczycić. Wiadomo powszechnie, jak trudno jest wiazać spony jęczmienia długie, wąskie kłosa, ostre i kolczaste, którymi tak łatwo podrapać ręce — nie nadają się na paszę dla bydła, ponieważ kaleczą gardziel. Do wspaniałych osiągnięć Bulowasa zaliczyć należy wyhodowanie nowych odmian jęczmienia o „wąsach” miękkich i delikatnych, jak len.

Nie dawno na moskiewskim rynku księgarskim ukazała się praca, p. t. „Podręcznik aprobacji upraw rolniczych”. Książka ta zawiera pełną charakterystykę wszystkich odmian zbóż, które zostały sobie prawo obywatelstwa na polach Związku Radzieckiego.

W książce znajdujemy 9 pozycji z następującą uwagą: — Wyhodowane w łotewskim ośrodku selekcyjno — doświadczalnym.

9 nowych odmian zapasportowano na Litwie, a prawie drugie tyle nie doczekano się jeszcze wzmianki we wspomnianym zbiorze, ponieważ doszły one do pełnoletności; już po oddaniu książki do druku. Wyhodowane nowe odmiany pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, ziemniaków, grochu i traw pastewnych, rosną i dojrzewają na Litwie lepiej od innych. Czyż nie jest to imponujący dorobek? Dorobek ten jest wynikiem ogromnej pracy i długolentnych badań ludzi, uzbrojonych w przednią naukę miczurynowską, ludzi, którzy mogą służyć za wzór poświęcenia i miłości do swego narodu.

Wielki kontynuator Darwinu — Klemens Timiriazew pisał: „Nieokrzesana i surowa jest przyroda, ale lubi ona pracę, lubi stwardniałe od pracy ręce. I jeśli: już zmuszona jest ujawnić swe tajemnice, to woli zrobić to dla tych, którzy okazują jej swe zainteresowanie.”

Praca selekcjonistów litewskich, miczurynowców, jest wymownym dowodem na poparcie tej wspaniałej myśli Timiriazewa.

## Nowe wydanie poezji Majakowskiego

Nakładem Państw. Wydawnictwa Literaturnego w Moskwie wydanie wkrótce w druku ostatni tom czwartego pośmiernego wydania zbioru dzieł wielkiego poety rosyjskiego, Włodzimierza Majakowskiego, pod redakcją: N. Asiejewa, J. Majakowskiego, W. Parcowa i M. Sierobajewskiego. Tom zawiera autobiograficzne notatki poety, utwory poetyckie, artykuły i przemówienia z różnych lat oraz liczne ilustracje.



# Przed zakończeniem wymiany legitymacji partyjnych w organizacji łódzkiej PZPR

Zapoczątkowana zgodnie z uchwałą II-go Plenum KC w dniu 15 maja akcja wymiany legitymacji partyjnych na terenie organizacji łódzkiej dobiega końca. Do dnia 1 sierpnia r.b. objęte zostały wydaniem legitymacji 564 organizacje podstawowe, co stanowi 71,1 procent, w stosunku do ogólnej liczby istniejących organizacji podstawowych. Można już na tej podstawie dokonać próby ogólnej oceny i wyodrębnić wnioski z dotychczasowych doświadczeń.

Na ogół biorąc akcja wymiany legitymacji przechodziła w Łodzi sprawnie, zgodnie z zaleceniami instrukcyjnymi. Na 37.334 objętych (według danych r.b.) akcją wymiany zaledwie 7.500 towarzyszy nie otrzymało jeszcze legitymacji, co spowodowane było w pierwszym rzędzie ogromnym na sileniem urlopów, jak również w przypadkach chorób, wyjazdami służbowymi lub brakiem dokumentacji partyjnej. Pewna chwilość, choć krótkotrwała płynność członków, jaka zaznaczyła się w związku z gruntowną zmianą struktury partyjnej w Zarządzie Miejskim, Filmie Polskim i PSS-ście również utrudniła tam, terminowe wydanie legitymacji.

Trzeba podkreślić, że zarówno zebrania przygotowawcze jak i zebrania, na których następowo, wkręcenie legitymacji odznaczyły się niemal 100 procentową frekwencją członków. Dyskusje na tych zebraniach wykazały, że towarzysze nie traktują wymiany legitymacji partyjnej jako aktu mechanicznego, lecz odczuwają to jako wzmocnienie więzi ideologicznej z partią. W organizacjach podstawowych wzrosła dyscyplina partyjna, zaś tam, gdzie istnieje znaczna przewaga kobiet, jak w ośrodku konfekcyjnym Nr 4 Dzielniczy Fabrycznej, PZPB Nr 1 dało się zauważyć wybitne uaktywnienie się towarzyszek w pracy partyjnej.

W wielu organizacjach podstawowych po otrzymaniu legitymacji towarzysze podejmowali uchwały całkowitego zaktywizowania swej organizacji — to znaczy takiej organizacji pracy partyjnej, przy której każdy członek partii będzie miał określone zadanie — lub też towarzysze składali zobowiązania produkcyjne. Tak np. w PZPW Nr 36 grupa towarzyszy z okazji otrzymania stałych legitymacji PZPR zobowiązała się podnieść pierwszy gatunek swej produkcji z 83 do 86 procent.

Wymiana legitymacji partyjnych stała się również momentem mobilizującym czynność partyjną swych towarzyszy. W momencie wymiany legitymacji organizacje oddziaływały usuwały z partii niektórych ludzi, jako elementy wrogie i obce klasowo. Ogółem z tych powodów 49 osób nie otrzymało nowych legitymacji partyjnych. Wyrazem tej samej czynności był fakt, że 8 towarzyszy ze względu na całkowity brak aktywności i dyscypliny partyjnej zostało przeniesionych w stan kadidatów.

Jeśli chodzi o prace poszczególnych Komitetów Dzielnicowych w związku z akcją wymiany legitymacji trzeba podkreślić, że dobra zorganizowana praca wykazywała się dzielnic: Widzew, Fabryczna, Staromiejska. Również dzielnicie Śródmieście, Śródmiejska-Prawa, Górna i Ruda Pabianicka, dzięki sprawnie prowadzonej akcji w najbliższych dniach zakończą wydawanie legitymacji.

Najwięcej pod tym względem do zrobienia mają dzielnicie Górna-Lewa, i Górna-Prawa. Słabe przygotowanie techniczno-organizacyjne, niedbałe rozplanowanie pracy, zbyt szczupła ilość wytypowanych pełnomocników i brak dostatecznej kontroli ze strony Komitetu Dzielnicowego wpłynęły, że Dzielnicą Górna-Lewa opóźniła się w wymianie legitymacji pod tym

względem pozostała w tyle za innymi Dzielnicami. Na Dzielnicę Górnej-Prawej kilku pełnomocników zaniedbało swe obowiązki, zaś na skutek słabej kontroli ich pracy, nie o tym nie wiedział Komitet Dzielnicowy.

W toku wymiany legitymacji dąży się zaobserwować niekiedy wypadki niewłaściwego przeprowadzania przez pełnomocników rozmów indywidualnych z członkami partii. Niektórzy pełnomocnicy przekształcili je w egzamin z zakresu ideologii marksistowskiej. Były również wypadki, że pełnomocnicy bez zebrania i decyzji organizacji podstawowej przenosili samowolnie towarzyszy z kandydatów na członków i odwrotnie. W kilku organizacjach podstawowych jak np. Elektrow-

ni Łódzkiej (na terenie Dzielnic Śródmiejskiej-Lewej) organizacja podstawowa mechanicznie wręczała bez istotnego uzasadnienia przesuwała kandydatów w szeregi stałych członków partii.

Dzięki szybkiemu spostrzeżeniu niedociągnięć i usterek w akcji wydawania legitymacji partyjnych zostały one natychmiast calkowicie usunięte i począwszy od dnia 1 sierpnia akcja wymiany legitymacji na terenie Łodzi posuwa się znacznie sprawniej. Jest rzeczą już niewątpliwie pewną, że dzień 1 września na terenie organizacji łódzkiej zamknie tak dobiegając akcję wewnątrz partii. Wszyscy członkowie partii będą już mieli nowe legitymacje, legitymacje Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

R. Sch.

## Współpraca dyrekcji z aktywem fabrycznym koniecznym warunkiem właściwej gospodarki

Na przegu planu sześcioletniego, w okresie wzmocnionej rozbudowy, Rząd i Partia zwracają wiele uwagi na budownictwo mieszkaniowe. Na ten cel wyznaczone są poważne sumy.

W Państwowych Zakładach Przemysłu Gumowego, Wytwórnia Nr 5 w Łodzi odczuwamy w znacznym stopniu różnicę między innymi zakładami przemysłowymi, brak mieszkań, którymi Zakład mógłby rozporządzać dla przydziału ich robotnikom i pracownikom. Chodzi tu nie tylko o brak mieszkań dla zatrudnionych już w naszym zakładzie pracowników i robotników. Trudność sytuacji pogłębia fakt, że właśnie z powodów mieszkaniowych nie jesteśmy w stanie zatrudnić w naszym zakładzie tych koniecznych dla produkcji a brakujących sił fachowych, które mogłyby być skierowane do naszych zakładów z innych okręgów przemysłu gumowego.

Tak więc sytuacja mieszkaniowa naszych zakładów jest podwójnie ciężka. Rząd, doceniając te nasze potrzeby, przyznał nam na rok bieżący sumę 17 milionów złotych na budowę domów, ewentualnie bloku robotniczego przy fabryce.

Jasne jest, że suma ta nie wystarczy na wzniesienie olbrzymiego bloku mieszkaniowego. Jednak, gdyby połączyć nasze fundusze inwestycyjne z podobnymi funduszami innych zakładów pracy w Łodzi — taki blok mieszkaniowy powstałby znacznie szybciej.

### Studenci-energetycy jadą na praktyki wakacyjne do Czechosłowacji

Centralny Zarząd Energetyki wyśle na praktyki wakacyjne do Czechosłowacji 20 studentów wyższych uczelni technicznych. Są to słuchacze politechniki warszawskiej, wrocławskiej, śląskiej i łódzkiej, Akademii Górniczej oraz szkół inżynierskich w Szczecinie, Poznaniu i Warszawie.

Studenci odbywać będą praktyki w elektrowniach w Karwinie, Brunie, Trutnowie i Pardubicach. Za wykonywane prace otrzymają oni oprócz utrzymania — wynagrodzenie pięcioprocentowe w wysokości 1.200 koron.

większym pożytkiem dla całej załogi będącej gospodarczym w naszym zakładzie.

J. Kozłowski  
Korespondent fabryczny „Głosu” z ZPPG 5.

Wielkość i jakość w PZZPP Nr 2

## Narady techniczne usuwają niedomagania zakładów

Ostatnia narada techniczna w PZZPP Nr. 2 miała burzliwy przebieg. Wszystkim już wiadomo były wyniki pracy zakładów za ubiegłe półrocze. Wprawdzie plan, wynikający z powyższych przez załogę zobowiązań wykonano w 116,2 procentach, lecz jakość wyrażała się zaledwie cyfrą 53,3 procent pierwszego gatunku w półroczach jedwabnych, w bawełnianych zaś 82,5 procent pierwszego gatunku. Na ostatniej naradzie technicznej załoga przeprowadziła dokładne rozrachunki, aby przekonać się, co zostało poczynione dla naprawienia sytuacji i w jakim stopniu udało się to już osiągnąć. Ponieważ półroczny jedwabniany tak zwane „patentki”, stał nową towar eksportowy, załoga

## Odznaczona Krzyżem Zasługi — tow. Helena Witczak z PZPJG Nr 1



W obszernej sali pełno stolów, zarzuconych materiałem i dywanami. Pochoylają się nad nimi gładko uczesane głowy kobiet. Przeglądają dokładnie tkaninę, a skoro tylko zauważą jakiś błąd, już nie przepuszczają go dalej. A trzeba wiedzieć, że cerowaczki, to nielada mistrzyni. Umieją sobie poradzić ze zrywem i z grubym wtkiem i z innymi błędami, jakie zrobił tkacz.

Oczywiście, że nie jest to praca łatwa. Trzeba mozolnie wypruć każdą nitkę i cerować tak, żeby nie pozostało znaku w towarze. Od umiejętności cerowaczek zależy w dużej mierze „prima” zakładów, dlatego też muszą to być siły naprawdę dobrze wykwalifikowane.

W PZPJG Nr 1 nie brak cerowaczek, będących prawdziwymi artystkami w swym zawodzie, ale gdy spytamy o najlepszą, to każdy powie bez chwili namysłu: Helena Witczakowa.

Odnajdujemy ją w chwili, gdy usuwa jakiś gruby watek, a na jego miejsce miernie przedkłada cienką nitkę.

Widzicie, jak się „fabrykuje” prąd, śmieje się do nas, odkładając na chwilę robotę. — Lubię swą pracę, gdyż wiem, że można przysporzyć wiele korzyści, wykonując ją uważnie i dokładnie. Wiem również, że każda umiejętnie wypracowana sztuka towaru — to większy procent pierwszego gatunku w produkcji naszych zakładów. Podobnie i w dywanach zdarzają się często błędy.

Tow. Witczakowa rozpościera na stole piękny dywan, gąszczem całej gamy barw. Niefachowiec nie spostrzeże w nim żadnych usterek. Ale tow. Witczakowa szybko przebiega wzrokiem całą jego powierzchnię i odrzuca pokazuje: Tutaj trzeba zacerować, i tu, i tu. I gdzie potem „pierwsza klasa”.

## Nasi korespondenci fabryczni piszą: Zwiedzamy Warszawę

Wczesnym rankiem niedzielnym pracownicy Zakładów Sprzetu Transportowego Nr 4 wyjechał do Warszawy w celu zwiedzenia trasy W-Z.

Punktualnie o godzinie 6.30 podjechały dwa wielkie samochody ciężarowe i wesoła gromada robotników i robotniczek załadowała się na nie wraz z wypchanymi mi plecakami, paczkami no i — przede wszystkim — nieodstępnym „złotym humorem”.

Samochody ruszyły. Za kilka już chwil zniknęły nam z oczu ostatnie kolumny naszej kochanej robotniczej Łodzi. W miarę zbliżania się do Warszawy wesoły nastrój ustępuje miejsca powadze i zaciekawieniu. Wielu przecież naszych robotników nie wyjeżdżało z Łodzi dalej jak do Łagiewnik, Chelmów

## Wieża bez opieki

W powiecie piotrkowskim w gminie Bogustawice, znajduje się wieś Żywocin, licząca około 400 mieszkańców. Wieś tę i jej mieszkańców znam już przeszło 30 lat. Kiedy w ubiegłym miesiącu spędziłem tam kilka dni podczas urlopu, zauważyłem, że w porównaniu z innymi wsiami, pozostała ona bardzo w tyle pod względem kulturalno-oświatowym i organizacyjnym. Śmiało można powiedzieć, że wieś ta leży odłogiem. Odcięta od świata, zapomniana i pozostawiona własnym siłom z jej bolączkami i kłopotami. Poważny procent tutejszej młodzieży nie wie, co znaczy kulturalna rozrywka lub praca społeczna, brak jej szerszego oddechu, oddechu postępu, który tak ożywia inne wsie,

lub Kolumny, a wielu też nie oglądało jeszcze stolicy. W pewnej chwili powstaje w samochodach poruszenie. To pierwsze domy Warszawy; widzimy w przedmieście. Rozciągające się dokoła ślady zniszczeń wywołują wstrząsające wrażenie.

— O! a co to za most? — słychać w pewnej chwili. Ktoś krzyknął: „To trasa W-Z”. Samochody stanęły. Wszyscy cisną się, zeskakują i stają, jak olśnieni. Po chwilowym oszołoceniu wybuchu nieczym nie dający się słuchić entuzjazm.

Każdy chciałby dotknąć palcami, każdy chciałby wszystko wchłonąć wzrokiem. Olbrzymie zainteresowanie wywołują ruchome schody. Idziemy! Oto schody, o których tyle słyszeliśmy i czytaliśmy. Robotnicy gorączkowo się. Każdy chce się przejechać. Padają pytania, kto i jak je skonstruował? Starzy robotnicy dzielą się uwagami, kiwają głowami z podziwem i żywo rozprawiają między sobą.

Dzień jednak okazuje się zbyt krótki, aby wszystko obejrzeć. Po zwiedzeniu Muzeum Narodowego Wojska Polskiego budowy Centralnego Domu PZPR zbieramy się do odjazdu.

W drodze powrotnej cały czas rozbrzmiewają gorące dyskusje. Wycieczkowiec dzieli się wspomnieniami, mowa o Warszawie, o Polsce i Związku Radzieckim, mowa o rozbudowywaniu się przemysłu, o jednoczeniu Klasy Robotniczej, mówią też o antyludowej polityce Watykanu i odbudowywanych się w Polsce kościołach.

Późnym wieczorem wróiliśmy do Łodzi pełni wrażeń, nowych sił oraz otuchy zacerpnętej tam, przy trasie W-Z.

M. Pietrzak  
Korespondent fabryczny z Zakładów Sprzetu Transportowego nr 4.

## Przedownicy w rolnictwie

Nie tylko nasze fabryki chlubią się wybitnymi przedownikami pracy, posiada ich także nasze społeczeństwo rolniczo. W dzisiejszym naszym kraju „na froncie współzawodnictwa pracy” przedstawiamy przedowników pracy z majątku państwowego Łuźmierz, w powiecie łęczyckim.

W tegorocznej akcji żniwnej wyróżnili się w Łuźmierzu następujący robotnicy: Tow. Stanisław Michałczewski, formal. W ciągu żniw wyrabiał niezmiernie 145 procent dziennej normy, wyróżniając się przy tym wybitną dokładnością pracy i poczynieniem obowiązku. W uznaniu osiągnięć produkcyjnych mianowany został obecnie włodarem majątku.

Tow. Hilary Kostyra pracuje jako formal, a równocześnie codziennie oddaje mleko do mleczarni. Ta dodatkowa praca zabiera mu kilka godzin dziennie tak, że tow. Kostyra często kończy swoje zajęcia o godz. 10-iej wieczorem. Mimo to nie narzeka i w swoich codziennych zajęciach uzyskuje przeciętnie 110 do 120 procent normy.

Włodarz tow. Jan Józwiak jest wybitnym szermierzem współzawodnictwa pracy. On to nakłania robotników do podniesienia wydajności a równocześnie baczny na to, aby każdemu ze współzawodniczących obliczono dokładnie procenty wykonania normy i aby wszyscy robotnicy byli systematycznie informowani o nowych osiągnięciach i rekordach. Towarzyszowi Józwiakowi zawdzięcza maj. Łuźmierz szybki i racjonalny rozwój współzawodnictwa pracy.

Wielką pomocą dla współzawodniczących robotników majątku Łuźmierz są maszyny starannie konserwowane i remontowane przez mechanika tow. Tadeusza Kwiatkowskiego. Tow. Kwiatkowski precyzyjnie dba o powierzony mu park maszynowy, sam dając sobie za wszy stkiem doskonale rade. Hełkro administracja majątku chce oddać jakąś maszynę do remontu w TOR, tow. Kwiatkowski oświadcza, że sam lepiej ją zreperuje, no i jak dotychczas, spełnia zawsze swe zobowiązania. Ostatnio tow. Kwiatkowski dokonał własnymi siłami generalnego remontu młocarni, oszczędzając tym majątkowi 300 tys. złotych

Włodarz tow. Jan Józwiak jest

### TO i TAMO

#### Międzynarodowa Organizacja... kidnapperów

Stany Zjednoczone są, jak wiadomo, krajem przemysłowym, przy czym obok górze przemysłu, że tak powiem, normalnych, rozciągł się tam i przemysł specyficznie amerykański o takich „branżach” jak gangsterstwo (bandytyzm i rozbój), racketterstwo (szantaż i wymuszenie) i kidnapperstwo (porwanie dzieci celem wymuszenia sowitego okupu).

Tow. IRO nie jest instytucją amerykańską. IRO to Międzynarodowa Organizacja Uchodźców, mająca się opiekować ludźmi, których tożsamość została na obczyźnie, mająca ułatwiać przymusowym emigrantom powrót do Ojczyzny. Takie są zadania IRO, praktyka jednak tej „organizacji” wykazuje, iż para się ona handlem i przemysłem. Handlem uchodźcami, których wyprzedza za bezcen kapitalistom anglosaskim i południowo-amerykańskim, oraz „przemysłem... o którym tejże pisaliśmy.

Oto w dniach ostatnich podobno się działaczom „społecznym” „Międzynarodowej Organizacji Uchodźców” zabawić się ułaniami... w kidnapperów. Wykradli mianowicie 150 dzieci polskich, przebywających na emigracji w Tanganyce, aby je wywieźć do Kanady. Nie chodzi tutaj nawet o wymuszenie okupu, co jest celem „zwykłych” kidnapperów, chodzi tu o malpę zdolności, o kontynuowanie hitlerowskiej tradycji „Japanele”, o tworzenie kult „białych murzynów” dla kanadyjskich eksploatatorów... Kidnapperzy bowiem z IRO działają przede wszystkim z „pobudek ideowych”, które mają dźwięk — dolara.

Jeśli chodzi o „działalność opiekuńczą”, porzucacie z „Międzynarodowej Organizacji Uchodźców” liczą widąc na względy, jakimi cieszą się zwykli gangsterzy w Stanach Zjednoczonych, liczą — na bezkarność. Należałoby roznieść te ich zbrodnicze szludzenia. Wprawdzie prawo międzynarodowe nie posiada dość silnej ręki, aby połowę kres kryminalnym praktykom za parawanem „organizacji uchodźczej”, istnieje jednak opinia publiczna ściana. Głos tej opinii napewno nie przejdzie do porządku dziennego nad placem polskich dzieci, które bandycką swawolą międzynarodowych kidnapperów skazuje na głód, nędzę, nieulec i poniewierkę, miast — zgodnie z faktycznym przeznaczeniem IRO — umożliwić im powrót do budującej nowe życie Ojczyzny, gdzie czeka je troskliwa opieka rządu ludowego i społeczeństwa.

E. Tam



# 30 LECIE KINEMATOGRAFII RADZIECKIEJ

27 sierpnia br. minie 30 lat od podpisania przez J. W. Lenina dekretu o unarodowieniu kinematografii radzieckiej. Dekret ten polecił podważyć podwójny rozwój filmu radzieckiego „narodowego w formie, a socjalistycznego w treści”, przyczyniając się do powstania sztuki filmowej w prawdziwym tego słowa znaczeniu.

Wynalazek braci Lumière dokonywany pięćdziesiąt parę lat temu nie od razu uznany został za instrument artystycznego przekazywania myśli i wzruszeń. Początkowo film był uważany za ciekawostkę, potem za niewybredną rozrywkę dla „plebsu”, pchając się do jarmarcznych bud. Następnie za sfotografowany teatr, wreszcie został kreowany przez Hollywood jako „nowa sztuka”. W rzeczywistości ta hollywoodzka „nowa sztuka” była jedynie pseudo sztuką, pozostając z jednej strony źródłem olbrzymich dochodów dla kapitalistów, z drugiej zaś środkiem nasennym, narkotykiem dla szerokich mas, odwracającym ich uwagę od istotnych problemów życiowych, dyskredytowanych jako „brzydkie, stare i nieciekawe”.

Relacje bliskich współpracowników Lenina, mówią nam o tym, że wielki twórca państwa radzieckiego już w okresie przedrewolucyjnym należał do ocalała znaczący.

W latach 1920-1921 zostały zorganizowane z inicjatywy Lenina pociągi, samochody i stałki agitaacyjno-instruktorskie. Żywe słowo, literatura, plakaty, płyty gramofonowe, filmy; wszystkie te środki zostały zmobilizowane, by wyjaśnić szerokim masom znaczenie i charakter prowadzonej wojny i by zachęcić je do budowy nowego życia. Ruchome ośrodki propagandowe posiadały nie tylko możliwość wyświetlania filmów, lecz także dokonywały one zdjęć i montowały nowe filmy dla kin.

Po zakończeniu wojny domowej przed kinematografią radziecką stały nowe zadania. Już w 1922 roku a więc w trzy lata po podpisaniu dekretu o unarodowieniu kinematografii, Lenin stwierdza, że „wśród wszystkich sztuk najważniejszą jest dla nas sztuka filmowa”. Obok kronik, obok filmów dokumentalnych i naukowych, uczyniła obecnie

zachwycony jest nowym arcydziełem radzieckiej sztuki filmowej. Jes. to „Czapajew”, zrealizowany przez braci Wasiliewych. Obok starych nazwisk twórców filmowych pojawiają się nowe: Kozłincew i Trauberg, twórcy trylogii o Maksymie, Grażyn, Ciaurelli, A-

„Pancernikiem Patiomkinem” i „Matką”. Gorące słowa uznania krytyków zachodnich zgłosił krótko po zaprzestaniu działań wojennych przeciwko hitlerowskiemu Niemcom, a dziwne „restrykcje” uniemożliwiły kinematografii radzieckiej wzięcie udziału w na-

wej roli w filmie „Akademik Iwan Pawłow”.

Już ten pobieżny i bardzo powierzchowny przegląd 30-letniego dorobku kinematografii radzieckiej wykazuje, że jest ona pierwszą w świecie nie pod względem ilości wyprodukowanych filmów, gdyż w tym celu płodne szmiry Hollywood, ale pod względem ich wartości tak artystycznej, jak też społecznej. Obserwując historię filmu radzieckiego musimy zauważyć stały wysiłek do osiągnięcia do skonałości, bezustanną troskę o podnoszenie poziomu produkcji pod każdym względem. Nie zapominamy, że pierwsze i jedyną jak dotychczas w świecie stereokino powstało już w 1941 roku w Moskwie. W kinie tym można oglądać filmy trójwymiarowe, dające widzowi złudzenie, że obraz oglądany przez niego na ekranie jest obrazem plastycznym. Prawdopodobnie już w najbliższej przyszłości dzięki technikom radzieckim będziemy mogli oglądać filmy, których akcja rozgrywać się będzie niejako wśród nas.



Film radziecki jest narodowy w formie, socjalistyczny w treści (scena z filmu „Guramiszwili”)

Aleksandrow, Ertler, któremu zawodziliśmy „Wielkiego Obywatela”, Marek Doński, Room, Ekk, Pyriew, Pietrow, Legoszln, Sawczenko, Gierasimow i wielu innych.

Napad Niemiec na Związek Radziecki w 1941 roku zmusza fil mówców radzieckich do przeniesienia się do nowych warsztatów pracy, zbudowanych dla nich w Środkowej Azji (przede wszystkim w Alma-Atie), lecz nie paraliżuje to ich pracy twórczej. W okresie wojny powstają w Związku Radzieckim takie dzieła sztuki filmowej jak „Tęcza” Marka Dońskiego, „Nr. 214”, „Zoja” Arszlama i „Przysięga” Ciaurelliego.

Ten ostatni film, wyświetlony już po wojnie, uzyskał pierwszą nagrodę na międzynarodowym festiwalu filmowym w Wenecji w roku 1946. Inny powojenny film radziecki, barwny „Czarodziejski kwiat” został wyróżniony na festiwalu w Cannes. I oto znowu powtórzyła się ta sama historia co-

stepnych festiwalach filmowych w Wenecji i w Cannes. Nie zmniejsza to jednak zainteresowania i uznania dla filmów radzieckich w społeczeństwie krajów kapitalistycznych.

Powojenna filmowa produkcja radziecka poszczycić się może takimi dziełami, jak „Pieśń tajemnic” Pyriewa, „Harry Smith odkrywa Amerykę”, Rooma, „Miczurin” Dowżenki, „Młoda Gardia” Gierasimowa, „Spotkanie na Łabie”, „Akademik Iwan Pawłow”, „Trzeci szurm”, „Sad honorowy” czy też „Bitwa stalingradzka”. Tegoroczny międzynarodowy festiwal filmowy w Mariańskich Łaźniach, zakończony przed kilkoma dniami, był wielkim sukcesem filmów radzieckich, które uzyskały osiem głównych nagród, w tej liczbie Grand Prix przyznany „Bitwie stalingradzkiej” reżysera Pietrowa i nagrodę pokoju, którą otrzymał film Aleksandrowa „Spotkanie na Łabie”. Za najlepszy film barwny uznany został film o życiu wielkiego uczonego radzieckiego Michurina, a za najlepszą kreację aktorską gra Borysowa w tytulo-

tego o lepszą przyszłość humanizmu. Postacie, które widzimy w filmach radzieckich są nam bardzo bliskie, gdyż są to „prawdziwi ludzie”, ludzie świadomie walczący o realizację ustroju komunistycznego.

Film radziecki powstał jako sztuka dla mas. Przed powstaniem kinematografii radzieckiej nie znajdował swego wizerunku na ekranie. Zjawiał się na nim jako bezkształtna masa, jako tło dla kameralnych historii miłosnych. Filmy radzieckie, wyrażające romantyzm wielkich wydarzeń rewolucji, pokazały po raz pierwszy aktywne, rewolucyjne masy. Lud wszedł do filmu jako główny element artystyczny.

Istota osiągnięcia filmu radzieckiego polega na prawdziwym, realistycznym pokazaniu socjalistycznej rzeczywistości, na rewolucyjnym romantyzmie wielkich planów realizowanych przez naród radziecki.

Dla uważnego obserwatora jest jasne i bezspeczne, że prawdzi-



W. I. LENIN w r. 1917

czenie i wartość filmu jako dzieła sztuki, a ściślej rzecz biorąc jako PRZYSZŁEGO dzieła sztuki. Kinematografia burżuazyjna wielokrotnie spotkała się z jego ostrą krytyką, jako prymitywna, ordynarna w treści i szkodliwa społecznie. Lenin doceniał jednak znaczenie filmu, jako środka oddziaływania na masy i przeżywał, że może się on stać sztuką dopiero wtedy, jeśli będzie kroczył drogą realizmu.

Aby więc stworzyć stałe i pewne podstawy materialne dla filmu socjalistycznego, wydany został przez władze radzieckie dekret o unarodowieniu kinematografii. W ten sposób wyeliminowana została spekulacja, niezdrowa konkurencja i uzależnienie twórczości artystycznej od prywatnych interesów grupki kapitalistów. — Dziś w Związku Radzieckim istnieje liczne i bogato wyposażone laboratorium i atelier filmowe, obrzmi sztab doświadczonych pracowników filmowych, podlegających odrębnej ministerstwu kinematografii. W poszczególnych republikach radzieckich powstają narodowe studia filmowe, w których kreć się filmy, będące socjalistycznymi w swej treści i narodowymi w formie. Cały ten wspaniały rozwój kinematografii radzieckiej zawdzięczać należy o-

powstawać długometrażowe filmy fabularne.

W roku 1923 zagranica zobaczyła pierwsze radzieckie filmy długometrażowe. Wywołały one wielkie zainteresowanie tak publiczności jako też krytyki zachodniej. Szczególnie entuzjastycznie przyjęty został film Sarina według powieści Lwa Tołstoja „Polikuszka” z Moskwinem w głównej roli.

W dwa lata potem na ekranach świata pojawiły się dwa filmy radzieckie — „Pancernik Patiomkin” Eisensteina i „Matka” Pudowkina, które powszechnie uznane zostały za arcydzieła, wytyczające drogę rozwoju sztuki filmowej. Wartość ich leżała jednak nie tylko na płaszczyźnie artystycznej. Socjalistyczna ich treść posiadała tak potężną siłę oddziaływania, że reakcyjne rządy na Zachodzie wydały zakazy wyświetlania ich, względnie poddawały je cenzorskim zniekształceniom. Jednocześnie zmobilizowana została reakcyjna krytyka filmowa, która zaczęła dopatrywać się wartości tych filmów jedynie w opracowaniu artystycznym, a z drugiej strony odsadzała od czci i wiary następne filmy radzieckie, twierdząc, jakoby były one jedynie tendencyjną publicystyką, pozbawioną większych zalet artystycznych.

Kombinacje reakcyjnych krytyków nie mogą jednak przeszkodzić, że następne filmy, jak „Trzy pieśni o Leninie”, „Dzigi Wiertowa”, „Burza nad Azją” Pudowkina, „Linia generalna” Eisensteina, „Ziemia” Dowżenki — są arcydziełami, godnymi zestawienia z „Pancernikiem Patiomkinem” i „Matką”.

W międzyczasie w kinematografii dokonywały się poważne zmiany. Udoskonalenia techniczne łączą obraz z dźwiękiem. W Związku Radzieckim prace nad udźwiękowieniem filmu prowadzone są równolegle w Moskwie i w Lenin radzieckiej już od 1928 roku, a 5 października 1929 otwarte zostaje w Lenin radzieckiej pierwsze kino, wyświetlające filmy dźwiękowe.

Kinematografia radziecka szybko, niż jakkolwiek inna, oceniała znaczenie filmu dźwiękowego. Przystawienie się z jednej strony do pracy na drugą trwało w Związku Radzieckim bardzo krótko i już w 1934 roku cały świat



Film radziecki unieśmiertnił bohaterstwo narodów Z.S.R.R. w walce z hitleryzmem

Sila, znaczenie i wartość filmów radzieckich leży jednak nie tyle w technice, ile w głęboko ludzkiej ich treści. Stosowana w nich metoda realizmu socjalistycznego sprawia, że przeniknięte są one duchem prawdziwego, walczą-

wa sztuka filmowa może znaleźć dla siebie wzory do naśladowania jedynie w kinematografii radzieckiej, która w okresie 30 lat swego istnienia stała się jednym z najważniejszych czynników kultury socjalistycznej.

## Bitwa Stalingradzka

(fragment scenariusza N. Wirty na podstawie którego reżyser radziecki W. Pietrow, stworzył film p.t. „Bitwa Stalingradzka”, nagrodzony Główną Nagrodą na ostatnim festiwalu filmowym w Mariańskich Łaźniach)

Na ekranie kronika bitwy stalingradzkiej. Czytamy: „Podczas gdy 62-ta armia wypełniała swój obowiązek wobec ojczyzny, przy-wspólniczym wszystkim armii frontu stalingradzkiego wyczerpywała w krwawych bojach siły wroga, Moskwa przygotowywała uderzenie, które miało ustrąsnąć światem i odwrócić koło wojny...”

(Moskwa. Sita. Stalin i Wasiliewski. Na stole przed Stalinem leży mapa opracowana przez Wasiliewskiego. Stalin bierze szklę powiększającą i długo patrzy na mapie.)

STALIN: Dobrze, dobrze, towarzyszu Wasiliewski.

WASILEWSKI: Rozwijając słone mi przez was zadanie, towarzyszu Stalin, za podstawę moich rozważań wziąłem fakt, że Niemcy nie mają już żadnych rezerw operacyjnych na odcinku stalingradzkim. Zacięta obrona Stalingradu sprawiła, że przeciwnik był zmuszony wprowadzić do walki takie siły, iż nie może on już obecnie stworzyć na odcinku stalingradzkim jakiegokolwiek znaczącej przewagi sił.

STALIN: Nie ulega również najmniejszej wątpliwości, że dowództwo niemieckie nie bierze nawet pod uwagę możliwości naszego przejścia do ataku...

WASILEWSKI: Opeczę tego Niemcy już teraz utracili inicjatywę. Jak wam, towarzyszu Stalin, wiadomo, 50 tysięcy związanych jest aktywną obroną naszych wojsk na całym froncie — od Pawłowska do Astrachania.

STALIN: Tak. (Chwila milczenia). Niemiecka armia nie jest w stanie przeprowadzić jakiegokolwiek przegrupowań. To jasne. (Podchodzi do mapy, zapala fajkę.)

WASILEWSKI: A to, że Hitler ignorując realną sytuację na froncie kontynuuje bezowocne i drogie go kosztujące ataki w Stalingradzie — to jest nam jedynie na rękę.

STALIN: Wywiad doniósł, że Niemcy koncentrują się w rejonie Boguczar-Kantemirowka. Poleciłbym przeprowadzić fałszywe ataki. (Uśmiecha się). Niech im się wydaje, że się tam przygotujemy. (Zbliża się do mapy). Słucham was.

WASILEWSKI: Jak więc widzicie, towarzyszu Stalin, podstawą naszej koncepcji jest obustronne uderzenie koncentryczne (pokazuje na mapie). Powinno się ono zakończyć okrążeniem głównego niemieckiego ugrupowania wojsk w rejonie Stalingradu.

STALIN: Należy wydać rozkaz gen. Jeremienko, aby nie żałował wysiłków w celu osiągnięcia do Stalingradu jak największej liczby niemieckich dywizji. Niech możliwie największą ich cyfrą wpadnie w przygotowany dla nich kocioł. (Chwila przemyśleń). A co dalej?

WASILEWSKI (pokazuje na mapie): Oto dwa uderzenia na najbardziej niebezpiecznych odcinkach frontu nieprzyjaciela, tak jak poleciłście.

STALIN: Dobrze.

WASILEWSKI: Główne uderzenie pójdzie z północy z rejonu Rubieżański-Serafimowicz-Kletska. Poprowadzą go 5-ta armia pancerna i 21-a armia piechoty. Przerwie front na tym odcinku. (Pokazuje na mapie. Stalin przypatruje się uważnie). Południowa grupa uderzeniowa dokona ataku między Stalingradem a jeziorem Burmacak siłami 51, 57 i 64 armii. Po rozbieniu ugrupowań skrzydłowych wojska nasze powinny gwałtownie posunąć się w kierunku Kalaszu, a połączyć się, tutaj zakończyć operacyjne okrążenie wojsk nieprzyjaciela.

WASILEWSKI: Dośnim?... (Zastanawia się) Towarzysz Rokossowski.

STALIN: Bardzo dobrze! Rokossowski! Pierwszorzędna myśl! Frontem południowo zachodnim moim zdaniem powinien dowodzić towarzysz Watutin. Co o tym myślicie?

WASILEWSKI: Dzielnego człowieka.

STALIN: Watutin już się zgodził. (Podnosi słuchawkę telefonu). Połączcie mnie z dowódcą frontu briańskiego, towarzyszem Rokossowskim. (Odkłada słuchawkę, bierze regulamin). Przeglądając nasz bogaty regulamin, towarzyszu Wasiliewski, i proponuję wnieść do niego par poprawek. Za podstawę wzięłem wyniki walk w Stalingradzie. Zależy mi, że w tym regulaminie jest już dużo rzeczy przestarzałych. Taktyka liniowa — odżyła. Zmienilo się miejsce dowódcy w walce. Powstała konieczność stworzenia silnych jednostek ruchomych. Przystacie się tymu sprawom bliżej i przysięgnijcie swoje uwagi (oddaje regulamin Wasiliewskiemu).

WASILEWSKI: Rozkaz, towarzyszu Stalin, (Dzwonek telefonu).

STALIN: Dzień dobry, towarzyszu Rokossowski. Co nowego na froncie? Cicho, mówicie? Zupełnie cicho? A może cichnie was na bardziej ożywione najeźce? Właśnie, towarzyszu, z frontem stalingradzkim — stalingradzki, broniący bezpośrednio miasta, i doński, którego zadaniem będą znacznie większe. Proponujemy wam objęcie dowództwa frontem dońskim. (Słucha). Dla wielkich spraw potrzebni są wielcy ludzie. (Uśmiecha się). Mamy ich. Przeszli oni szkołę zesłano-czytel. walk pod Moskwą. Pomyślcie, odpowiecie mi jutro. Do widzenia. (Odkłada słuchawkę). Myśle, że się zgodzi...

WASILEWSKI: To byłoby bardzo dobrze, towarzyszu Stalin...  
STALIN (po chwili): Nie wyjdzie się wam, że przed przystąpieniem do realizacji tego planu należałoby pójść w rejon przewidzianej operacji, przeprowadzić rekonesans miejscowości, przegląd sił, możliwości ich wykorzystania, przygotować front do przyjęcia nowych oddziałów, narazić się z dowódcami...?

WASILEWSKI: Tak jest, towarzyszu Stalin. Oczywiście.

STALIN: A gdybym tak poprosił was i dokonanie tego...  
WASILEWSKI: Bardzo by mi to odpowiadało. Wykończyłbym na miejscu zasadniczy plan operacji.

STALIN: Kogo by jeszcze można było posłać? A co myślicie o głównodowodzącym artylerią, o towarzyszu Woronowie?

WASILEWSKI: Nie mam nic przeciwko niemu.  
STALIN: Wobec tego postanowione. Jeśli nie macie jakichś terminowych rehoł, wyjedźcie jutro.

WASILEWSKI: Nie ma dla mnie spraw ważniejszych.  
STALIN: Dobrze. Natychmiast przystąpić do przewidzianego rezerwy Głównego Dowództwa do rejonów koncentracji. Wydajcie rozkaz ewakuacji wszystkich mieszkańców z tamtych terenów. Zakończcie posługiwanie się radiem. Ruchy wojsk mogą odbywać się tylko nocą. Nie wolno wydawać żadnych pisemnych rozkazów w związku z przygotowaną operacją, nawet szefem. O operacji powinna wiedzieć jedynie mała grupa ludzi.

WASILEWSKI: Rozkaz.  
STALIN: Jak uważacie, jaki termin jest wam potrzebny dla przygotowania operacji?

WASILEWSKI: Myślę, że zdążymy w półtora miesiąca...  
STALIN: Nie wcześniej i nie później. Wyjaśnijcie... W najbliższym czasie Paulus i Got będą całkowicie pozbawieni możliwości ataku — ich rezerwy operacyjne już się wyczerpały. Możliwym jest, że zrozumiały bezmyślnie atakowanie Stalingradu przeciwnik postanowi przejść do obrony i może rozpocząć wycofywanie wojsk z rejonu Stalingradu. Nie wolno nam pozwolić, by siły nieprzyjacielskie wynikały się z ostrza kłosa. Dziś kłen ten jest jeszcze silny, za półtora miesiąca osłabnie. Wtedy zaczniemy. (Chwila milczenia). Postanowione.

WASILEWSKI: Czy mogę odejść, towarzyszu Stalin?  
STALIN: Tak. Zecz powodzi. Pozostawiam dla dowódców frontu Do widzenia.



# Studium Medycyny Pracy

W trosce o higienę pracy i zdrowie robotniczej łodzi, w której około 300 tys. osób pracuje w przemyśle włókienniczym Wydział Lekarski Uniwersytetu Łódzkiego postanowił przed pół rokiem mniej więcej utworzyć Studium Medycyny Pracy.

Według projektów zakreślonych przez inicjatorów ma to być Zakład leczniczo-badawczy nie tylko chorób zawodowych, lecz również warunków higieny miejsca pracy, badań naukowych nad wpływami różnych gałęzi przemysłu włókienniczego na zdrowie itp.

Celem Zakładu będzie opracowywanie normatywów pracy, lokalu, oświetlenia i tym podobnych czynników, których wpływy nie pozostają bez znaczenia na zdrowie pracujących. Poza tym jednym z podstawowych celów Studium ma być szkolenie na odpowiednim poziomie wysoce wykwalifikowanych lekarzy przemysłowych lub fabrycznych.

## PLANY ORGANIZACYJNE

W planie organizacyjnym Studium przewidziano są trzy działy:  
1. polikliniczny, złożony z szeregu poradni specjalistycznych;

2. kliniczny, obejmujący w ramach Klinik Uniwersyteckich leczenie i badania niechorob,

3. doświadczalno-laboratoryjny, w którym będą opracowywane rozmaite zagadnienia związane z fizjologią i higieną pracy.

## ZADANIA POLIKLINIKI I JEJ PORADNI

Poliklinika znajduje się już w fazie ostatecznego przystosowania do potrzeb leczniczych. Mieści się ona w gmachu przy ul. Narutowicza 96, tuż obok szpitala im. Norberta Barlickiego, z którym jest połączona krytym korytarzem.

Poliklinika zajmuje trzypiętrowy budynek o kubaturze 14 tysięcy metrów sześciennych, wyposażony w centralne ogrzewanie, dźwigi, kilka osobnych wejść, gwarantujących znaczną zdolność przelotową, oraz wewnętrzne rozplanowanie pomieszczeń ułatwiającej szybkie załatwienie nawet wielu ser pacjentów dziennie.



Poza Południami zostaną uruchomione specjalne pracownie rozpoznawcze, dzięki którym prace Poradni będzie utrzymana na wysokim poziomie współczesnej wiedzy lekarskiej. Będą to pracownie do badań chemiczno-bakteriologicznych, rentgenowskich, fizjologicznych, histopatologicznych, hematologicznych, prze miany materii, zatruc zawodowych oraz inne uruchomiane w razie potrzeby.

Taka organizacja zapewnią szybką, sprawną i celową obsługę pacjentów, którzy bez zbędnego wyekscykowania i straty czasu zostaną szybko i sprawnie załatwieni.



Pacjenci będą kierowani do Polikliniki przez odpowiednie ośrodki lekarskie dyspozycyjne. W ten sposób uniknie się zbędnego zatłoczenia i podrażnienia przypadkami, które mogą być załatwiane przez lekarzy rejonowych lub przemysłowych.

Należy podkreślić, że jednym z zadań Poradni Polikliniki jest właśnie „poradnictwo”. Mówiąc o tym, nie możemy nie wspomnieć o tym, że jednym z zadań Poradni Polikliniki jest właśnie „poradnictwo”. Mówiąc o tym, nie możemy nie wspomnieć o tym, że jednym z zadań Poradni Polikliniki jest właśnie „poradnictwo”.

## KLINIKI JUŻ FUNKCJONUJĄ.

Dział drugi: Kliniczny już jest uruchomiony i funkcjonuje w formie Klinik Uniwersyteckich. Należy podkreślić, że Klinik Uniwersyteckich Łódzkie pod względem wyposażenia, lokali oraz ilości łóżek stała na jednym z pierwszych miejsc w Polsce.

Jeżeli Wydział Lekarski U. Ł. może się tu poszczycić pewnymi pozytywnymi osiągnięciami, to zawdzięcza to zrozumieniu odpowiednich władz, tak miejscowych, jak i centralnych, przede wszystkim Ministerstwu Zdrowia, Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwu Odbudowy, Z. U. S., Wydziałowi Zdrowia Zarządu m. łódzi i t. p., zawdzięcza to swoim „ludziom”, którzy z zapałem przystąpili do odpowiedzialnej pracy na odcinku ochrony zdrowia robotniczej łodzi.

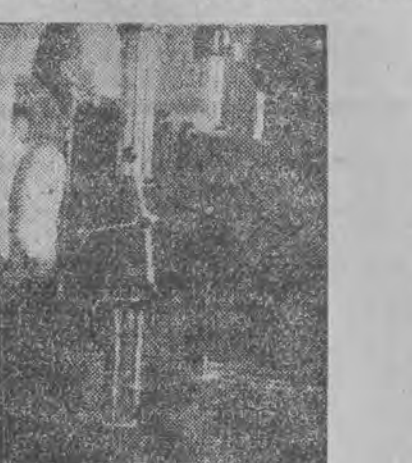
## FIZJOLOGIA I HIGIENA PRACY W LABORATORIACH DOSWIADCZALNYCH

Dział trzeci: doświadczalno-laboratoryjny stanowi dalszy i końcowy etap organizacji Studium Medycyny

Pracy. Na zorganizowanie tego działu przewidziany jest gmach fabryczny w sąsiedztwie Polikliniki i Klinik, który po uzyskaniu odpowiednich kredytów od zainteresowanych Ministerstw, będzie mógł być zorganizowany w roku 1950.

Według projektu mają się tam mieścić pracownie naukowe Studium, takie jak pracownia fizjologii pracy, zatruc przemysłowych, psychologii przemysłowej, higieny przemysłowej oraz prawdopodobnie wiele innych, których potrzebę wysunęli pracownicy.

Nie będą to zwykłe pracownie Uniwersyteckie, lecz małe odpowiedniej specjalności warsztaty przedziałowe, tkackie, farbiarskie, apretur, mechaniczne, elektryczne itp., w których naukowo będą badane najlepsze warunki pracy w danej dziedzinie. W ten sposób powstanie możliwość poznania szkodliwych czynników, nie tylko przedwcześnie



niszczących zdrowie pracującego, lecz obniżających wydajność i jakość produkcji. Materiał doświadczalny zdobyty w pracowniach Studium posłuży do prawidłowej naukowej organizacji pracy, opartej na życiowych przykładach. Poza pracami doświadczalnymi, Studium Medycyny Pracy będzie szkolilo kadry przyszłych lekarzy fabrycznych i przemysłowych oraz będzie zapoznawała studentów, przyszłych lekarzy, z zagadnieniami współczesnych zasad ochrony zdrowia pracującej ludności.

Powstanie Studium Medycyny Pracy Uniwersytetu Łódzkiego jest jednym z wielu dowodów docenienia potrzeb społeczeństwa przez czynniki uniwersyteckie, jest świadectwem, iż „nasz Uniwersytet” nie odgradza się od społeczeństwa, lecz rozwiązuje aktywnie zagadnienia o pierwszorzędnym znaczeniu państwowym.

# Nasz wymagający przyjaciel

Czytelnik radziecki stał się moim poważnym, troskliwym i wymagającym, a więc w całym tego słowa znaczeniu prawdziwym przyjacielem od chwili, gdy w 1933 roku w czasopiśmie „Oktaabr” o publikowałem swoją pierwszą powieść, poświęconą bohaterstwu po ejalistycznym współzawodnictwa pracy. Powieść ta była niejako próbą pisarskiego pióra i dziesiąt ki listów, które otrzymałem od robotników-racjonalizatorów, techników i inżynierów, miały dla mnie, początkującego pisarza, wielkie znaczenie. Czytelnicy gorąco reagowali na temat powieści i na postawione w niej zagadnienia, jednocześnie zaś bardzo poważnie i z zastanowieniem analizowali mój pierwszy utwór, krytykowali poszczególne obrazy i sytuacje naracyjne, wskazując na konkretne usterki językowe. Czytając te listy, nadchodzące do mnie, do miasta Kalinina, cieszyłem się z tego, że czytelnicy radzieccy tak uważnie oceniali pracę pisarza, że krytycyzmu odnoszą się oni do każdego zdania, że żywo reagują na każdą fałszywą nutę, na każde nieprawdopodobieństwo fabularne, że gorąco przeżywają każde pisarskie niepowodzenie. Listy te pochodziły od ludzi różnych zawodów, o rozmaitych poziomie intelektualnym, lecz zawsze stał za nimi człowiek radziecki — myślący i wymagający, surowy i życzliwy.

Mysle, że nie wydam tajemnicy redaktorom-wydawcy, jeśli oświadczę, że po otrzymaniu pism od czytelników wprowadziłem do powieści 82 poprawki. I jeśli w wydaniu książkowym powieść ta stała się bardziej doskonałą, niż w czasopiśmie, winiemem złożyć za to podziękowanie przede wszystkim czytelnikom radzieckim.

Nad redakcją „Opowieści o prawdziwym człowieku”, wydanej już po wojnie, pracował jeden z najbardziej starannie i poważnie redaktorów radzieckich. Mimo to w setkach listów, które otrzymałem po opublikowaniu tej książki, czytelnicy radzieccy dali mi nam dużo bardzo wartościowych rad. Zauważyli w nich takie niedociągnięcia, pomyłki, niedbalstwa, jakich nie wysłuchałoby najbardziej uważne redakcyjne oko. I tak np. bibliotekarka tow. Z. szluzieńska skrytykowała naszkicowaną opis miasta Kamyszyńska, które nazwałem „zielonym miasteczkiem”. Nie tylko skrytykowała ale również nie chciała szerzej pomówić pisarzo wi w naprawieniu błędów i w tym

Nazwisko B. Pławoja nie jest zapewne obce naszym czytelnikom. Jeżeli nawet nie wszyscy czytali jego piękną książkę pt. „Opowieść o prawdziwym człowieku”, to przecie większość oglądała film, na tle wyżej wymienionej opowieści osnuty.

Zawdzięczając wiele głębokich wzruszeń „Opowieści o prawdziwym człowieku” posłuchajmy teraz, ile powodzenia twórczego zawdzięcza jej autor — czytelnikom. Uważnym, myślącym, surowym i życzliwym czytelnikom radzieckim.

Ze samym listem opisała charakterystyczne cechy kamyszyńskiego krajobrazu, podała szczegóły o „złych wiatrach”, przynoszące do miasta chmury grubego piasku, który nazywa się tam „kamyszyńskim deszczem”.

Podpułkownik gwardii, tow. Z., znalazł w powieści inny błąd: „Piszecie, że Miersejew latał na samolocie „1-16” a jednocześnie po dajecie, że niedźwiedź obwachuujący kombinizon lotnika, poczuł wyrazny zapach środka przeciwko oblodzeniu. Jedno z dwojga: albo wasz niedźwiedź pomylił zapachy, albo wy się pomyliliście, jako że samolot „1-16” posiada motor ochłodzany powietrzem, i dlatego też nie wiadomo, skąd wziął się w nim środek przeciwko oblodzeniu”.

Pionier Wołodia B. zgnanił mnie z tego powodu że miasto Kamyszyńska znajduje się na południu od Stalingradu, a nie na północ, jak wynika z powieści. Pielegniarka z Kujbyszewa skrytykowała szereg głóych opisania szpitala i również żywo i pięknie zaznaczyła, że w jej sceny te należałoby poprawić i uzupełnić. Pułkownik lotnictwa tow. K. przysłał aż „38 rad auto rowi i redaktorowi powieści” — taki tytuł nosił jego list, napisany na 10 kartkach wydartych z zeszytu. Wszystkie te rady zostały przyjęte z wdzięcznością tak przez redaktora literackiego jak też przeze mnie, a wiele z nich poważnie pomogło w dalszym przeregutowaniu powieści.

Istotą naszego stroju socjali stycznego, w którym każdy członek okazuje się aktywnym i obroją swojego życia sprawila, że czytelnik radziecki zainteresował się sztuką literacką, stając się zarazem szczerzym przyjacielem, doradcą, czynnym pomocnikiem pisarza. Istota sprawy leży nie tylko w poważnej, mądrej i przyjacielskiej krytyce czytelniczej już wydanых utworów, lecz również w tym, że czytelnik pragnie włączyć się w proces twórczy, przybliża pisarza do tematów współczesności, poma

ga mu zauważyć to, co jest nowym i interesującym w jego życiu.

Wszystkie tematy, charaktery, wszystkie materiały swoich dwu książek: — „Opowieść o prawdziwym człowieku” i „My — ludzie radzieccy” wzięłem całkowicie z życia. Większość występujących w nich osób to nasi realni, wspólni czešní rodacy, wprowadzeni do tych książek pod prawdziwymi nazwiskami. Po wydaniu tych książek otrzymałem od czytelników bardzo dużo wiadomości o osiągnięciach ludzi spotkanych przez nich na froncie i na jego zapleczu, w dni wojny i w dni pokoju, o pracach i osiągnięciach, przecho dzących najbujniejszą fantazję piarską. Te listy od czytelników, przepięknie godnym szacunku

Wielkim szczęściem dla literata jest mieć takiego czytelnika, kultu ralnego i gorącego, srogiego i życzliwego czytelnika, jakim jest nasz czytelnik radziecki, wychowa ny pod względem ideologicznym przez partię komunistyczną.

Wielkim szczęściem jest pisać i tworzyć w wielkiej epoce stalinowskiej.

tłum. E. M.

## Kultura muzyczna idzie na wieś

# O wiejskich Ogniskach Muzycznych

W lutym bieżącego roku zostały powołane nowe ośrodki masowego kształcenia muzycznego: Wiejskie Ogniska Muzyczne. Ta nowa forma organizacyjna stanowi próbę rozwiązania problemu wychowania i kształcenia muzycznego na wsi i w małych ośrodkach wiejskich.

Celem ogniska jest zgromadzenie jednostek muzycznie uzdolnionych w zespołach muzycznych, kształcenie wrodzonych zdolności muzycznych młodzieży wiejskiej, selekcja młodzieży uzdolnionej i kierowanie jej do szkół muzycznych, wreszcie opieką nad polskim folklorem muzycznym. Nauka w wiejskim ognisku muzycznym, której czas trwania projektowany jest na trzy lata, obejmuje grę na instrumentach solo i w zespole, śpiew solowy i chóralny oraz przedmioty teoretyczne.

inicjatywa Ministerstwa Kultury i Sztuki znalazła szeroki odzewek w terenie. Wszystkie powiaty Woje wódzkie oddziały Kultury i Sztuki zgłosiły listy miejscowości, wytypo wanych dla założenia ognisk. W niektórych wiejskich ogniskach także powstały samorzutnie jako naturalna forma organizacji miejscowego życia muzycznego. Droga selekcji konkursów wybrano najodpowied

niejszych ludzi na stanowiska kierowników wiejskich ognisk muzycznych. Opiekę nad ogniskiem sprawuje najbliższy Ludowy Instytut Muzyczny, który kontroluje działalność placówki i poziom nauki. Wsyzkie ogniska subwencjonowane są przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, przy czym część kosztów (lokal, sprzęt, świadczenia) pokrywają władze samorządowe i miejscowe organizacje społeczne.

W chwili obecnej istnieje w Polsce 16 czynnych, dobrze zorganizowanych Wiejskich Ognisk Muzycznych. Wszystkie one stale rozszerzają zasięg działania, powiększając liczbę uczniów i podnosząc poziom nauczania. W Ogniskach kształcą się dzieci i młodzież ze środowiska wiejskiego i robotniczego. Przy Ogniskach powstają zespoły instrumentalne i wokalne, nieraz całe orkiestry symfoniczne jak np. w Ognisku w Międzybrodziu (woj. krakowskie). Wpływ kulturalny ognisk na środowiska wiejskie jest b. duży. Wyraża się on przede wszystkim w masowej frekwencji okolicznych mieszkańców na wszystkich koncertach i popisach, organizowanych przez wychowanków Ogniska.

# Lekarzu, lecz się sam!

Jak wiadomo, prezydent Stanów Zjednoczonych zajął się ostatnio sprawą „pomocy dla zacofanych obszarów świata”. Przez „zacofane obszary świata” rozumie, oczywiście prez. Truman „dzikie puszcze i pustynie Afryki”, „dżungle Azji” i t. p. No; a... Stany Zjednoczone?

Jeśli chodzi o Stany Zjednoczone, istnieje, naturalnie, opinia (urabiana przez amerykańską propagandę rządową), iż jest to kraj wielkiego postępu i dobrobytu, krótko mówiąc: raj na ziemi. A no, rozzejrzyjmy się po tym „raju” i obaczymy, czy nie powinien on wejść w skład owych „obszarów”, którym chce śpieszyć z „pomocą” filantropijny prezydent Ameryki Północnej.

## PRAWDZIWIE „RAJSKI” KOMFORT MIESZKANIOWY

W wydawnictwie amerykańskim „Labour Fact Book” czytamy o warunkach mieszkaniowych Stanu Maryland:

„Lepianki, w których żyją robotnicy, przedstawiają obraz nędzy i rozpacz. Okna — bez szkła i bez ram. Wekół brud i nieporządek. Izby przedzielone na części około 2 m. długości i 1 i pół m. szerokości. Nocą mężczyźni, kobiety i dzieci śpią obok siebie na podłodze, przy czym niektórzy z nich nawet się rozlebarają”.

Uwaga: za „mieszkania” tego rodzaju płaci amerykański robotnik od 25 do 40 procent swego zarobku.

A oto, co głoszą oficjalne dane amerykańskiego „Związku Ubezpieczeń Społecznych”:

„260 tysięcy rodzin w New Yorku — bezdomni. 500 tysięcy rodzin żyje w slumsach (norach jaskiniowych) podlegających rozbiórce. 90 proc. poszukujących mieszkań stanowią „niskopłatni” robotnicy.”

Dane z urzędowej ankiety przeprowadzonej w 64 miastach USA (wśród nich — w miastach do 750 tysięcy mieszkańców):  
„60 procent mieszkań wymaga poważnego remontu, a 25 procent nie posiada najmniejszych wygód”.

Z opublikowanego niedawno komunikatu biura statystycznego min. handlu USA:

„60 procent rodzin w Stanach Zjednoczonych posiada dochód nie wystarczający aby utrzymać swój byt na poziomie niezbędnym dla zachowania zdrowia i wydajności pracy”.

A oto, co piszą burżuazyjni ekonomista USA Wofter i Winston o sytuacji amerykańskiej ludności wiejskiej:

„Poziom życia w żalonych chatkach zajętych przez farmerów, lichą odzież którą noszą, niedostateczne odżywianie, które otrzymują — wydaje się czymś straszącym.”

Mamy przeszło 100 tysięcy takich rodzin, które nie mogą niczego kupić na naszym rynku. Z trudem trzymają one swą egzystencję w latach pomyślniejszych, głodują w latach ciężkich”.

Nędza i głód szerokich rzesz amerykańskiej ludności pracującej nie wpływa hamująco na propagandę amerykańską, zachwalającą na wszystkie strony świata USA jako „kraj mlekiem i miodem płynący”. „Młód” ten i „mleko” płyną jednak tylko i wyłącznie do gardzieli wyzyskiwaczy kapitalistycznych...

## RAJ, ALE... DLA CHORÓB I ŚMIERCI

Z oficjalnych danych statystycznych USA:

„W Stanach Zjednoczonych umiera rocznie 100 tysięcy dzieci w wieku do 12 miesięcy”.

Uwaga: Połowa z tej liczby mogłaby być uratowana przez zorganizowaną pomoc lekarską, lecz ta „jakoś” nie jest szerszym rzeczom USA okazywana...

Z książki Dana i Hardy'ego pt. „Praca i przemysł”:

„Śmiertelność wywołana gruźlicą w Stanie Półn. Karolina przewyższa trzykrotnie śmiertelność w Italii z onych najcięższych czasów, kiedy cały świat był zaskoczony rozmiarami tej strasznej choroby”.

A oto charakterystyka organizacji służby zdrowia na Zjeździe Zw. Lekarzy Amerykańskich:

„...przeszło 40 procent wszystkich Stanów USA nie posiada szpitali...”

„...niższe uposażone rodziny pracownicze w Stanach Zjednoczonych w 30 procentach wypadków poważnych chorób nie otrzymują żadnej pomocy lekarzów...”

„...ogromnie rozpowszechnione są w USA choroby, wywołane nędzą i głodem: gruźlica, krzyżlica, beriberi i anemia...”

„...liczba zachorowań na gruźlicę sięgała w USA jeszcze przed wojną światową cyfry 400 tysięcy wypadków rocznie...”

Propaganda amerykańska zwykle reklamowała USA jako kraj nie ograniczonej niczym wolności. I rzeczywiście: wolno każdemu prze ciętemu Amerykaninowi zachorować, wolno mu umrzeć bez „żadnych ograniczeń” i... bez pomocy lekarskiej, która w kraju USA służy wyłącznie „wybranym” — naj- lepij materialnie usytuowanym.

Artykuł powyższy zatytułowaliśmy: „Lekarzu, lecz się sam”. No, bo, powiedzcie, czy w świetle wyżej wymienionych cyfr i faktów — rząd USA, który śpieszy „leczyć” zacofane obszary świata, nie powinien przede wszystkim zająć się kuracją od... Stanów Zjednoczonych? Jeśli chodzi o warunki życiowe szerokiej mas ludności, jest to przecież kraj dostatecznie „dziki”.



# Od Arkadii do — trasy W-Z

# Nowe obszary winnej latorośli

## Winnice w Zagłębiu Donieckim

Jeszcze niedawno uważano, że krzew winny nie przyjmie się w Zagłębiu Donieckim i nie będzie owocował. Obecnie pogląd ten został całkowicie obalony. Ważniejszych rejonach obwodu stałińskiego założono już winnice. W kolchozach jednego tylko rejonu staromirnowskiego winnice zajmują obszar 131 hektarów. Wszystkie one są w doskonałym stanie, co pozwala spodziewać się dobrych plonów.

Brygada Włodzimierza Ilesza, w kolchozie „Krasnyj Pachar”, rejonu ołgińskiego, zebrała w roku zeszłym po 100 centarów winogron z ha. Uprawa winogron przyniosła kolchozowi 300.000 rubli dochodu.

Uprawa winnic w obwodzie stałińskim prowadzona jest na podłożach naukowych. Istnieje tu specjalna stacja naukowo-badawcza, która kolekcjonuje najlepiej owocujące krzewy winne, przystosowane do

miejsowych warunków. Próbowano podano 100 gatunków krzewów winnych, otrzymanych z Krymu, Armenii, znad Donu i z Kaukazu. Obecnie Zagłębie Donieckie rozporządza już dostateczną ilością własnych roślad.

### NOWE INSTYTUTY

W różnych okręgach Związku Radzieckiego otwarto się w tym roku przeszło 30 nowych instytutów. W Južno-Sachalińsku otwarto Instytut nauki i sztuki. W Sachalinie pierwszy instytut nauczycielski otwarto również w Gornio-Alajskim obwodzie autonomicznym. Instytuty nauczycielskie stworzono również w Woroszyłowski, Komorowie, Wybörgu, Aczyfisku, Kanaszu i w innych miastach kraju.

W Riazaniu otwarto Instytut Rolniczy im. Koszykowa. W Leningradzie powstała Akademia Marynarki.



szczęście i piękno ludzkie się buduje, ale wytrwałą pracą, wysiłkiem rąk i głowy!

I chwalcę, owszem, z zapalem, zabytki Arkadii jako „szacowpy i piękny pomnik przeszłości”, wyjeżdżają zaraz na wysoki z entuzjastycznymi opowiadaniem o... Trasie W-Z.

Stef.

Kilka kilometrów za Łowiczem, tuż przy szosie prowadzącej do Skierniewic, znajduje się piękny, stary park, u którego wejścia widnieje „tajemniczy” napis: Arkadia.

Arkadia? To „coś” greckiego? Tak jest, Arkadia zwana się ongiś skalista, uboga, nie wyróżniająca się niczym osobliwym kraina na półwyspie Peleponeskim. Podobało się atoli znakomitemu poecie rzymskiemu, Wergiliuszowi, uczynić z niej — wbrew geograficznej i historycznej rzeczywistości — kraj wymarzonego szczęścia oraz idealnego piękna i... tak już zostało: fikcja Arkadii przechodzi do literatury świata. W utworach Bocaccia („Ameto” — 1341), Sanazzary („Arcadia” — 1502), Torquato Tassa („Aminta” — 1572), Cervantesa („Galatea” — 1585), Lope de Vegi („Arcadia” — 1589), d'Urf'ea („L'Astrée” — 1627) itd. Arkadia występuje jako „ojczyzna idylliczna”, kraina marzeń i fantazji, raj na ziemi.

Zwłaszcza do wielkiego znaczenia dochodzi Arkadia w wieku XVIII, w epoce głoszącego „powrót do natury” filozofa i pisarza Jana Jakuba Rousseau. Pod wpływem tej teorii panie i panowie, których oglądaliśmy niedawno na scenie Łódzkiego Teatru WP w schillerowskich „Skotopaskach nadwiślańskich” („Kram z piosenkami”) — odwracają się od rzeczywistości, aby się przenieść myślą do „pierwotnej, pasterskiej szczęśliwości”. Wyrastają wówczas liczne rezydencje wiejskie, powstają romantyczne ogrody i parki, rodzą się „arkadie pasterskie”, zakwita idylliczna pseudoludność.

„Arkadyjskie siedziby”, jakie powstały w Polsce za czasów „króla Stasia” (Łazienki Królewskie, Mokotów ks. marszałkowej Lubomirskiej, Królikarnia Thomatisa, Kaskada na Marymoncie, Puławy Czartoryskiej, słynna Zofiówka Szczęsnego Potockiego i td.) — odbierają ten romantyczny kształt, Helenie Radziwiłłowej, pani na podłowieckim Nieborowie. I ona też „musi” założyć na terenie swych dóbr ogród fantastyczny na wzór Puław, samotnie idylliczno-sielankową na wzór Zofiówki. Wy bór pada na wieś „pięć”, którą księżna „wzhuła” w drodze za mianą z rąk cheiwej Kapituły Łowickiej. Tu w r. 1778 nad brzegami obecnej Skierniewki a wśród piasków i błotka, fantazja mruździej i uciekającej od rzeczywistości życiowej arystokratki buduje piękny ogród „z wijącymi się ścieżkami, niespodziewanymi widokami i malowniczymi grupami drzew i krzewów”.

Pod okiem księżnej — wznosi się w Arkadii „świątynie, przybytki, wystawy, mieszkanie pasterskie z zagrodami dla kóz, studnie, furtki i kamienne ławki”.

W r. 1781 powstaje „cudowne jeziorko”, w 1783 staje w parku piękna świątynia Diany, ozdobiona przez Norblina wspaniałym plafonem. W latach 1800—1815 „zaopatrzone” Arkadię w Domek Gotycki z Jaskini Sybilli, Dom Murgrabiego, chatkę „legendarnie pary pasterzy greckich” Filemona i Baucydy, Przybytek Arcykapłana, Grobowiec na Wyspie Topolowej, Cyrk, Amfiteatr, Grobowiec Złudzeń i Domek Szwajcarski.

Tak oto księżna-pani — niebyle jakim sumptem, w ciągu bezmała czterdziestu kilku lat życia — stworzyła sobie oderwany „od zgiełku codziennego życia” sielanko wy światek, który — w okresie rozbiorów i w smutnych porozioborowych czasach — miał ją „nastrajać” elegijnie i idyllicznie, miał służyć jako miejsce beztrudnej rozrywki i ucieczki z rzeczywistości, tzw. fégates galantes.

171 lat mija od założenia poło-wickiej „arkadii pasterskiej”. „Sa motne romantyczne „ustronie” za moźnej arystokratki przestało być od stycznia 1945 roku niedostępny „dla gminu” ustroniem.

Chodzą sobie swobodnie po pięknym, blisko 30-hektarowym parku robotnicy i chłopcy, oglądają świeżącą wśród zieleni świątynię Diany z „cudownym plafonem

norblinowskim, zwiedzają domek Gotycki i Dom Murgrabiego, wchodzą do Jaskini Sybilli i przewijają się pod łukiem kamiennym...

Podziwiają osobliwości Arkadii, jednego w swoim rodzaju zabytku architektury ogrodowej w Polsce i jednego z najbardziej osobliwych parków w całej Europie, lecz uśmiechają się ironicznie gdy im się tłumaczy sens cudzoziemskich napisów, wrytych na zabytkach „ustronia” Celui, qui seme dans les pleurs, recueille dans la joie — „Kto sieje wśród łez, zbiera w radości” — „M' in volo al trui per ritrovar me stessa” — „Odbiegam od drugich, by znaleźć siebie samego” — lub „L'esperance nourrit une Chimere et la vie s'écoule” — „Nadzieja karmi Chimera, a życie upływa”.

Myślą sobie: kłamliwe i bałamutne to hasła. Jeśli bowiem zbieramy dziś w radości, to dlatego, że i w radości siejemy. I nieprawdą jest, że człowiek znajduje samego siebie, odbiegając od innych. Bez więzi społecznej, bez solidarności ludowej i międzynarodowej, czło-wiek się właśnie sam gubi, a nie „znajduje”. A z tą Chimera — którą budował na niej życie, a zwłaszcza czekał aż mu życie na złudzeniach upłynie?

A gdy grupce wczasowiczów nie dzielnych z robotniczej Łodzi, siędzących opodal bramy kamiennej dawnego Cyrku, opowiadamy o pochodzeniu nazwy parku: o mitycznej Arkadii, kraju fikcji i fantastycznych złudzeń:

— Bujad to my a nie nas! — odpowiadają zgola nie „w stylu” memuarów ks. Heleny Radziwiłłowej. — Nie rozmyślaniem o niebieskich migdałach i wdychaniem do dawnych „dobrych” czasów

# Teatry polskie na nowej drodze

## Przed nadchodzącym sezonem artystycznym

Zbliżający się nowy sezon teatralny będzie się pod wieloma względami różnić od wszystkich ubiegłych sezonów artystycznych w Polsce Odrodzonej.

### ZMIANY ORGANIZACYJNE

Oddawna zapowiadana zmiana struktury organizacyjnej teatrów ma się pić właśnie w okresie bieżącego sezonu. Z dniem 1 stycznia 1950 roku wszystkie teatry w Polsce zostaną ostatecznie upaństwowione. Państwo ujmie w swe ręce organizację teatrów, fundusze oraz określi politykę repertuarową. Zarząd Teatrów przejmie — powstała przy Ministerstwie Kultury i Sztuki — Generalna Dyrekcja Przedsiębiorstw Artystycznych i Rozrywkowych.

W takiej sytuacji tradycyjny termin rozpoczęcia sezonu teatralnego z dniem

1 września, ulegnie zmianie. Sezon przedsiębiorstw artystycznych rozpoczyna się już wraz z rokiem budżetowym — 1 stycznia, a kończy — 31 grudnia.

### FESTIVAL SZTUK ROSYJSKICH I RADZIECKICH

O kres od września do końca 1949 r. będzie z konieczności okresem przejściowym w naszym życiu teatralnym. Mimo to jednak repertuar przewidziany na ten okres jest bardzo bogaty. Na pierwszym miejscu wymienić należy wielki festiwal sztuk rosyjskich i radzieckich. Wezma w nim udział wszystkie teatry w kraju. Wystawia one w okresie października — listopada, tj. w czasie trwania Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej sztuki klasycznych rosyjskich i współczesnych pisarzy i dramaturgów radzieckich. Zakończenie festiwalu

odbędzie się w Warszawie, gdzie ujrzymy 12 zespołów, wyeliminowanych przez jury festiwalowe, walczących o pierwszeństwo.

Sztuki pisarzy rosyjskich i radzieckich nie są u nas w Polsce jeszcze dostatecznie znane. W naszym dorobku repertuarowym mamy zaledwie kilka utworów klasycznych rosyjskich i niewiele sztuk współczesnego repertuaru dramaturgii radzieckiej. Festiwal wniesie na nasze sceny nie tylko utwory Gogola, Ostrowskiego, Czechowa, Gorkiego, ale wprowadzi także sztuki obrazujące życie i pracę ludzi państwa socjalistycznego. Zobaczymy więc na naszych scenach „Młoda Gwardia” Fiedlewa, „Mokskiewski charakter” — Sofronowa, „Cudzy cieć” — Simonowa, „Makar Dubrowa” — Korniejczuka i wiele innych. W programie festiwalowym znajdują się tak

że dwie sztuki o Puszkynie — „Ostatnie dni” — Bulhakowa i Paustowskiego — „Nasz współczesny”. Dzięki festiwalowi wszystkie wymienione sztuki znajdą się już na stałe w naszym repertuarze.

### KLASYCZNE I WSPÓŁCZESNE SZTUKI POLSKIE NA SCENACH NAUCZYCIELSKICH

W roku, w którym święcimy uroczyste rocznice śmierci Juliusza Słowackiego, na naszych scenach znajdują się najpiękniejsze z jego dramatów. Zobaczymy „Kordiana”, „Balladynę”, „Beatrycze”, „Muzepe”, „Złota czaszka”, „Fantazego”.

Festiwal sztuk radzieckich i dramatów Słowackiego nie wyczerpują jeszcze planu repertuarowego. Ostatnie miesiące roku bieżącego i rok 1950 wprowadzą na nasze sceny, zwiększoną w stosunku do lat ubiegłych, ilość sztuk polskich autorów współczesnych. Na tę część repertuaru Ministerstwo Kultury i Sztuki kładzie specjalny nacisk. Dotychczas współczesne sztuki polskie stanowiły stosunkowo niewielki procent naszego repertuaru. Nadchodzący sezon musi stać się poważnym krokiem naprzód w kierunku zmiany tego stanu rzeczy. W czasie ostatnich miesięcy roku bież. każdy prawie teatr w kraju wystawi przynajmniej jedną sztukę polskiego autora współczesnego. Na scenach mniejszych i większych, stosownie do ich możliwości technicznych i zespołu aktorskiego, zobaczymy sztuki — Kruczkowskiego, Iwaszkiewicza, Wirskiego, Pomianowskiego, Dybowskiego, Morstina, Karczewskiej, Krzywickiej i innych.

Rok 1950 ma stać się okresem, który wzbogaci naszą twórczość dramatyczną o nowe sztuki, poświęcone współczesnej tematyce, pokazujące nowego człowieka, walke mas pracujących o nową Polskę, odbudowę kraju.

### KONKURS NA SZTUKI O WSPÓŁCZESNEJ TEMATYCE

W roku bieżącym rozpisany został konkurs dla członków Zw. Zaw. Literatów na utwory dla teatrów zawodowych, analogiczny do zorganizowanego niedawno konkursu na utwory dla teatrów świetlicowych.

Bierze w nim udział przeszło 30 literatów. Sztuki wyróżnione wejdą jeszcze w r. 1950 na sceny teatrów krajowych. Natomiast pod koniec roku odbędzie się wielki festiwal polskich utworów dramatycznych o tematyce współczesnej.

### W POSZUKIWANIU NOWYCH KADR AKTORSKICH

Z zagadnieniem repertuaru wiąże się ściśle sprawa kadr aktorskich. Bieżący sezon przyniesie napływ świeżych sił — absolwentów szkół teatralnych.

W poszukiwaniu nowego aktora nie możemy ograniczać się jednak wyłącznie do szkół dramatycznych. Signały musimy do światła, artystycznych zespołów robotniczych i chłopskich, gdzie znajdziemy niewątpliwie wiele talentów aktorskich. Jeszcze w r. b. powstanie we Wrocławiu specjalne studium, które kształcić będzie robotników i chłopów — talenty wydobyte ze światła — na zawodowych aktorów.

### NOWA WIDOWNIA

Wszystkie plany repertuarowe wiążą się nieodstępnie z zagadnieniem nowej widowni. Bieżący sezon przyniesie nie tylko dalszy wzrost ilościowy widzów teatralnych dzięki powstaniu nowych scen. Przyniesie on także dalszy wzrost ilości ludzi pracy na widowni teatralnej.

Nadchodzący sezon teatralny będzie najlepszym dowodem, że wysiłki już z okresu odbudowy naszego teatru gdy sprawą najważniejszą była odbudowa gmachów, skompletowanie personelu, gdy tworzenie repertuaru ograniczało się do wykluczania z naszych scen sztuk bezwartościowych, lub wręcz szkodliwych. Wkraczamy dziś w okres rozbudowy, ilości sc teatralnych wraźta z roku na rok, na scenach naszych grają nowe sily aktorskie. W zakresie zaś repertuaru ujętymy sztuki wartościowe, ideologicznie i artystycznie, takie, jakich żąda nowy wid.

Henryk Rudnicki

Krzysztof Niezłodziński

# BUDUJEMY NOWĄ WARSZAWĘ

## Filharmonia powstaje z gruzów. — Szybko się wznosi Centralny Dom. Rekordowe budownictwo

Warszawa, w sierpniu.

W spalonym gmachu Filharmonii przy ul. Jasnej trwa od 3-ch tygodni usuwanie gruzu, będące pierwszym etapem odbudowy tej zasłużonej placówki muzycznej w stolicy. Stosownie do projektu inż. E. Szparkowskiego, front nowej Filharmonii znajduje się obecnie od strony ul. Sienkiewicza. Tu też rozpoczęto odgruzowanie. Narazie usuwają się gruz z sąsiedniej posesji, rozbiiera część zagrożonego muru i oczyszcza piwnice i stropy. Mury dawnej sali koncertowej da się w całości zachować.

Przy ul. Rakowieckiej rozpoczęto budowę wielkiego gmachu, przeznaczony na pracownię, laboratoria i biura Państwowego Instytutu Geologicznego. Nowy gmach będzie miał 7 kondygnacji nadziemnych i 2 podziemne, gdzie znajdzie się specjalna studnia do badań sejsmicznych. Ze względu na głębokość wykopów, grunt poddany będzie wzmocnieniu przy pomocy zastrzyków cementowych metodą profesora Politechniki Gdańskiej, inż. Cebertowicza. W bieżącym roku wykonana będą wszystkie wykopy i fundamenty pierwszej kondygnacji pod-

ziemnej. Zakończenie całości budowy projektowane jest na jesień 1950 roku.

Budowa wielkich bloków gmachu PZPR przy zbiegu Nowego Świata i al. Jerolimskich posuwa się w

szybkim tempie. Największe skrzydło od strony Nowego Świata znajduje się już pod dachem i ma całkowicie ukończoną zewnętrzną obudowę żelbetonowego szkieletu. Coraz wyżej wznoszą się również mury od strony Muzeum Narodowego.



Odbudowa kościoła św. Aleksandra na pl. Trzech Krzyży w Warszawie

W trakcie betonowania znajdują się tu strop nad ostatnim, piątym piętrem. Wkrótce rozpocznie się betonowanie najtrudniejszego stropu nad przejściem od al. Jerolimskich. Strop, nad którym wznosić się będzie 5 piętrowy blok, opierać się będzie na kolumnach filarach, między którymi widoczny będzie cały dziedzińiec. Równocześnie prowadzone jest zakładanie fundamentów czwartego skrzydła, zamykającego teren Centralnego Domu Zjednoczonej Partii od strony południowej. Roboty tu są szczególnie uciążliwe ze względu na słaby grunt.

Na Muranowie w osiedlu ZOR i na Mokotowie w osiedlu WSM, prowadzona jest budowa dwóch trzypiętrowych domów, które dzięki specjalnej organizacji robót mają być ukończone w rekordowym czasie 30 dni. Do pracy stanęły tu najlepszy zespół murarski, złożony z pracowników pracy. Jest to eksperymentalna budowa szybkościowa, zainicjowana przez Ministerstwo Budownictwa. Roboty przez cały czas są dozorowane przez rzeczoznawców, a wszystkie spostrzeżenia skrupulatnie notowane. Zebrany materiał posłuży do opracowania racjonalnej metody szybkiej budowy domów.

# Stek banialuk i pochwała hitlerizmu pod płaszczykiem miłości dla zwierząt

wi Rzpłtnej In corpore, z wylczeniem wszystkich tytułów. Chodziło tu widocznie o to, by pierwsza strona książki, pełna nazwisk kierowniczych osobistości naszego życia państwowego, przysłała obrydliwą treść pozostałych 250 stron.

Sądziłmy, że będzie to dzieło fachu. Jako naborcy przyjaciele zwierząt postanowiliśmy zainteresować się tą książką. Niestety czytając ją — przecieramy oczy.

Autor zaczyna „ab ovo” czyli naturalnie od stworzenia świata, od Wielkiego Stwórcy, by poprzez Arysta i Ormuzda naprowadzić tyle niestwierdzonych bzdur, że można by się uśmieć senie, gdyby nie fakt, że książka ta wydana została właśnie w roku 1949.

Dziś już mało kto wierzy w takie „prawdy”, jak „oddziaływanie księżyca i innych ciał niebieskich na losy ludzkie”, tylko głupcy starają się „czytać w gwiazdach” i określać charakter ludzi w zależności od godziny, dnia, miesiąca i dekady” (str. 13-14). Nikt nie odważy się na szerzenie takich „prawd”, jak ta, że „człowiek o twarzy papugi, sępa, lisa, karpia, su ma czy świni lub „psa-budoga” jest żywym wcieleniem tych zwierząt. (strona 44-45).

Ta i tym „podobne” elukubracje, nie

mające nic wspólnego z tytułem książki, są jeszcze fraszką w porównaniu z dalszym ciągiem znakomitego dzieła „O ochronie zwierząt w Polsce”.

Autor podzielił nas, to znaczy nasze społeczeństwo, na trzy klasy. Te trzy klasy posiadają w sobie pierwszą stek „dobra” i pierwszą stek „zła”. Pierwsza klasa — posiada 5 procent pierwszostka „zła”, druga klasa po nią, trzecia klasa zaś — 70 procent pierwszostka „zła”.

Zdaniem naszego autora w chwili obecnej wziął u nas górę ten trzeci typ — posiadający aż 70 procent pierwszostka „zła”. Stąd „korupcja, nagminne złodziejstwo, przejawy okrucieństwa i niski poziom moralny naszego społeczeństwa”. Na to wszystko zaś jako antydołom cytują książki niejakiego E. Alkinsona pt. „Bobik od francuszanów”, strony: od 14-jej do 16-jej.

To wszystko jednak można by przebaczyć wielkiemu „miłośnikowi zwierząt”. Zgoda, napatrzyliśmy się na tyle przejawów okrucieństwa w stosunku do nas samych, że, być może, nie jeden przeziśnie obłąkanie obok konia ciągnącego ciężar ponad siły. Być może, że znalazł jednak się na wet taki, co koniowi „obciął język” lub „przebił go widłami”. Trudno zga-

Po czteroletniej intensywnej akcji wydawniczej nasz rynek książkarski przedstawia się już na prawdę imponująco. Rosnie tempo wydawnictw książkowych. Porównawcze zestawienia statystyczne wykazują, że w ciągu tego krótkiego okresu czasu wydałmy już więcej książek, niż w całym okresie międzywojennym. Rosną również nakłady książek. Podczas gdy dawniej najwyższa cyfra nakładu sięgała trzech lub pięciu tysięcy — dziś drukujemy nakłady w ilości przeciętnie po 15 — 25 tysięcy, a niektóre pozycje wydawane są nawet w nakładach, przekraczających sto tysięcy egzemplarzy.

Głód książki — spowodowany wyniszczeniem naszych bibliotek przez barbarzyńców hitlerowskich otwiera przed naszymi instytucjami wydawniczymi nowe szerokie horyzonty. Książki są poszukiwane, książek jest wciąż mało, choć na przykład „Książka i Wiedza” wydają już dzisiaj dziennie po trzy tytuły i to jakich książek!

W tej szeroko zakrojonej akcji wydawniczej trafiają się jednak często nieprzyjemne zgrzyty. W witynych książkarskich okazuje się od czasu do czasu książka, na którą szkoda po prostu papieru i pracy drukarskiej, lub taka, która jest wręcz szkodziła, której ukazanie się trudno nazwać inaczej, niż skandalem...

Leży oto przed nami „dzieło” Tadeusza Mateckiego, dyplomowanego inżyniera-rolnika, wydane bardzo starannie przez Zarząd Główny Zjednoczenia Towarzystw Opieki nad Zwierzętami. Książka nosi tytuł „Ochrona zwierząt w Polsce”.

Autor w bardzo smutny sposób odwołuje się do „dzieła” całego Rządu



## Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 21 sierpnia 1949 r.  
Dziś: Joanny

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

10 — Straż Pożarna  
11 — Uząd Bezp. Publicznego  
12 — „Głos Radomszczański“  
12 — R. S. W. „Prasa“  
13 — Powiatowa Komenda M. O.  
51 — Miejski Komisariat M. O.  
91 — Starostwo Powiatowe  
50 — Szpital Powiatowy  
Pogotowie Ratunkowe PCK telefon nr 163.

## DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżuruje apteka mgr Gasia mieszcząca się przy ul. Reymonta 15.

## KINA

Kino „Wolność“ ulica Narutowicza 8, wyświetla film pod tyt. „Rudzielec“. Początek seansów w dni powszednie o godz. 18 i 20, w niedziele i święta poranki o godz. 10 i 12, seanse popołudniowe o godz. 16, 18 i 20. Cena biletów na poranki na wszystkie miejsca wynosi 25 złotych.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego“ Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godz. 9-iej do 16-iej.

# Zobowiązania będą dotrzymane

## Nad usprawnieniem produkcji radzili robotnicy „Metalurgii“

Pracownicy „Metalurgii“ przywiązują ogromną wagę do wszelkich spraw związanych z rozwojem swej fabryki. Ze tak jest w rzeczywistości przekonaliśmy się na ostatniej naradzie wytwórczej. Naczelnym zagadnieniem, poruszanym na naradzie tej było wykonanie planu rocznego, który ma być ukończony w dniu 15 listopada. Aby dotrzymać tego terminu pracownicy muszą wykonać plany miesięczne w około 130 procentach. W związku z tym na naradzie postanowiono wprowadzić 2-gą zmianę na oddziale wkrętkarni. 2-gą zmianę w wyrobie drutu kółczastego i na oddziale konstrukcyjnym oraz podnieść dyscyplinę pracy. Ponieważ ma być jednocześnie przyspieszona rozbudowa cynkowni postanowiono zwiększyć stan zatrudnienia o 24 pracowników w tym dziale i o 19 w druciarni. Równie ważną sprawą jest szkolenie nowych kadr druciarzy, przez co cynkownia będzie mogła znacznie zwiększyć produkcję, co pozwoli na przekroczenie planu o 5—8 procent.

Dalszą sprawą, którą omawiano na naradzie był wzrost produkcji sprężyn. W związku z czym należy uruchomić dalsze maszyny, jak również wyremontować maszynę do zawijania sprężyn.

Ze względu na olbrzymią ilość

zamówień na wkrętki uruchomił się w tym oddziale drugą zmianę. Poprzez wyremontowanie i uruchomienie 3-ch maszyn, które zakład sprowadził ostatnio z Krakowa dążyć się będzie do podniesienia produkcji siatek. Zakład ma także otrzymać z Jedrzejowa siatkarkę, co również usprawni produkcję.

Dużo uwagi poświęcono kwestii usprawnienia, podkreślając, że wojski modernizacji pracy. Należy również przeprowadzić remont

parku maszynowego stosując jednocześnie lepsze metody, któreby wyrugowały pracę ręczną. I tak na przykład można zmienić sposób wykonania obwódki — co w rezultacie da dwukrotną oszczędność czasu. Jeśli chodzi o wprowadzenie nowego typu noży do obcinania drutu i kluczy do zawijania obwódki, to i tutaj można pracę ułatwić. Bardziej celowym będzie wprowadzenie dwóch zmian po dwóch pracowników przy wplataniu obwódki zamiast

jednej zmiany z siedmioma ludźmi. Zbędni pracownicy przeniesie ni zostaną na oddział skrucarni.

Ważnym zagadnieniem jest wprowadzenie wózków elektrycznych. Przyczyni się to w znacznym stopniu do usprawnienia transportu wewnętrznego i zaoszczędzi wielu sił ludzkich.

Mówiono także o spopularyzowaniu akcji współzawodnictwa pracy oraz o równomiernym rozkładzie urlopów w ciągu całego roku, o większej kontroli pracy, oraz o przyspieszeniu wykonania konstrukcji słupów żelaznych.

Wszystkie te sprawy były referowane przez dyrektora zakładu ob. S. Uhrynowskiego.

W dyskusji zabrał głos tow. Rudkowski, który raz jeszcze zaapelował o zwiększenie dyscypliny pracy, gdyż spóźnienie chociażby o jedną minutę daje w sumie poważne straty.

W dalszym ciągu zebrania dyrektor zakładu przedstawił zebranych plany inwestycyjne w ramach planu 6-letniego. Plan inwestycyjny na rok 1950 przewidyuje 57,2 miliona złotych.

Ponadto dyrektor zakładu oznajmił, że w latach 1952—53 przewiduje się likwidację własnej elektrowni. Trzeba bowiem pamiętać, że przy dotychczasowym systemie, energia elektryczna kosztuje zakład trzykrotnie drożej. W dalszym ciągu postanowiono przeprowadzić remont maszyny parowej, w której uszkodzone są cylindry. Referent oszczędnościowy podał do wiadomości, że w czerwcu zaoszczędzono ponad milion złotych.

Omówieniem drobniejszych spraw dotyczących produkcji, zakończono naradę wytwórczą.

Michał Szel'ga

## Czyja to wina?

Niszczycze surowiec  
w Fabryce Metalowej Nr 24

Na terenie obecnej Fabryki Metalowej Nr 24 mieściła się kiedyś Wytwórnia Papy. Wytwórnia ta, jak i szereg innych, zlikwidowana została w roku 1948, gdyż władze państwowe wyszły ze słusznego założenia, że produkcja papy w drobnych i często zupełnie nieodpowiednich wytwórniach podraża tylko koszty produkcji. Zresztą Wytwórnia, o której mowa, nie mogła istnieć na terenie Radomska już z tego powodu, że trudno było by wyobrazić sobie rozwój fabryki metalowej, gdyż teren fabryczny jest zbyt ciasny. Wszystko to razem sprawiło, że w ubiegłym roku Radomszczańska Wytwórnia została zlikwidowana.

Pozostało jednak po niej około 45 ton tektury i duże ilości talku, który konieczny jest do produkcji. Mimo, że od momentu zlikwidowania minął już prawie rok i że kierownictwo zakładu kilka razy zwracało się do odpowiednich czynników z prośbą o zabranie surowca, tektura leży do dziś i niszczeje. Warto tutaj jeszcze nadmienić, że wartość surowca wyraża się kilkumilionową sumą.

Z drugiej strony ogromne ilości tektury zajmują halę, która w ramach planu inwestycyjnego na rok bieżący, ma być przekształcona na magazyn fabryczny.

Zwracamy się przeto do odpowiednich czynników z gorącym apelem, aby zainteresowały się tą sprawą i najszybciej zabrały tekturę i talk. Nie można przecież pozwolić na to, aby cenny surowiec, który przedstawia dla naszego przemysłu wielomilionową wartość leżał bezużytecznie i niszczał.

Sław.

## Padł rekord w uprawie traw nasiennych...

### Jan Pakuła średniorolny chłop z pow. radomszczańskiego osiągnął 890 kg. nasion z hektara

W ubiegłym roku, jesienią, ob. Jan Pakuła, chłop średniorolny ze wsi Gajęcyn, gmina Pajęczno w powiecie radomszczańskim, złożył na 1 ha plantację traw nasiennych. Ob. Jan Pakuła na podstawie wskazań uzyskanych w Wydziale Rolnictwa i Reform Rolnych w Łodzi, zastosował na swojej plantacji nowoczesny sposób nawożenia. Na wyniki nie czekano długo.

Ob. Pakuła podczas tegorocznych zbiorów zebrał z jednego hektara 890 kg nasion trawy rajgrasu angielskiego. Jest to ilość rekordowa, gdyż dotychczas na terenie naszego województwa zbierano przeciętnie od 5 do 6 kintal nasion tej trawy.

Trzeba dodać, że zbiór u ob. Pakuły byłby znacznie większy, gdyby był zastosował przy koszeniu traw wszelkie ostrożności. Ponieważ jednak nie orientował się on jak należy trawę zbierać, około półtora kintala nasion wysypało się przed zbiorem właściwym.

## We własnym interesie

# Ubezpieczenie zwierząt użytkowych

## społecznym obowiązkiem każdego rolnika

Dokonując olbrzymiego dzieła przebudowy ustroju rolnego i życia gospodarczego naszego rolnictwa, Rząd Ludowy czyni jednocześnie wysiłki w kierunku podniesienia poziomu gospodarki rolnej.

Na nie się jednak nie zdadzą wysiłki w kierunku podniesienia rolnictwa, o ile rolnik nie będzie jednocześnie chroniony przez ubezpieczenie od całego szeregu wypadków, które mogą zniszczyć jego wysiłki i pracę.

Jeśli chodzi o ogień, to tę sprawę uregulowała już ustawa, nakazująca właścicielom budowli ubezpieczenie nieruchomości.

Jednak nie mniej ważne jest dla rolnika ubezpieczenie żywego inwentarza, a zwłaszcza koni i krów od upadku (padnięcia lub dobiecia z konieczności).

Straty powodowane rokrocznie w poglądzie zwierząt gospodarskich na skutek chorób i różnego rodzaju wypadków są olbrzymie i sięgają setek milionów złotych.

Uświadomiony, a zwłaszcza zorganizowany rolnik nie może w czasach dzisiejszych oczekiwać biernych strat, jakże dziś lub jutro dotknąć go mogą wskutek takich, czy innych wypadków.

Gdy padnie koń, ten najważniejszy „robotnik“ w gospodarstwie, albo krowa żywicielka, rolnik staje bezradny w obliczu tej straty i często musi się zadłużyć, aby stratę wyrównać i kupić zwierzę zastępcze.

Jedynie skuteczną ochronę przed tymi stratami może zapewnić rolnikom ubezpieczenie. Do udzielenia ochrony ubezpieczeniowej

każdemu mieniu gospodarczemu kraju, Rząd powołał Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, instytucję publiczno-prawną, a więc pracującą nie dla zysku.

Aby jednak ubezpieczenie spełniło swą doniosłą rolę w życiu gospodarczym kraju i było naprawdę dostępne dla każdego musi ono stać się powszechnym, bo tylko przy powszechnym ubezpieczeniu mogą być zastosowane największe ustępstwa taryfowe i obniżenie składki.

Ochrona przy powszechnym ubezpieczeniu zwierząt obejmuje konie w wieku od 3 miesięcy do 14 lat i krowy w wieku od 3 miesięcy do 12 lat, przy czym odpowiedzialność obejmuje zasadnicze ryzyko padnięcia zwierzęcia lub dobiecia z konieczności, a w odniesieniu do klaczy i krów, także padnięcie z powodu ciąży lub porodu.

Składka przy powszechnym

ubezpieczeniu zwierząt w gospodarstwach rolnych wynosi:

od konia 3,2 proc. sumy ubezpieczenia,  
od krowy 2,5 proc. sumy ubezpieczenia.

Suma ubezpieczenia nie może być wyższa od 80 proc. wartości rzeczywistej.

Koniecznym jednak warunkiem, od którego zależy zastosowanie ulg taryfowych i obniżonych składek za ubezpieczenie jest, aby wszyscy, a przynajmniej 75 procent, w wyjątkowych tylko wypadkach 50 proc. rolników na terenie każdej gminy zgłosiło jednocześnie swój inwentarz żywy do ubezpieczenia. W wypadku gdyby do ubezpieczenia przystąpiła zbyt mała liczba rolników, zakład zmuszony byłby zmniejszyć lub cofnąć zastosowane ulgi.

Przystąpienie do ubezpieczenia jest więc moralnym i społecznym

obowiązkiem każdego uświadomionego rolnika. Kto od ubezpieczenia się uchyla, działa nie tylko na własną szkodę, ale wyrządza krzywdę gromadzie.

## List junaka

# SP wychowała mnie na świadomego obywatela

Do Powszechnej Organizacji „Służba Polsce“ w Radomsku nadszedł przed kilkoma dniami list, w którym junak Kapela Jan dziękuje organizacji za to, że wychowała go na świadomego obywatela Ludowego Państwa.

List ten przytaczamy poniżej:

„Droży Koleszy! Składam serdeczne podziękowanie Komendzie SP za Jej przyjazny stosunek do młodzieży chłopskiej. W Brygadach i hufcach młodzieżowych P. O. „SP“ szkolił się reszta tej młodzieży, która w czasach sanacyj-

nych nie miała możliwości kształcenia się.

W brygadach tych wychowujemy się na światlejszych ludzi, świadomych budowniczych Polski Ludowej.

W wyniku szkolenia w brygadach młodzieżowych podniosłem swój poziom ideologiczno-społeczny i swe kwalifikacje. Kiedy w roku 1948 Komenda Główna zorganizowała Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Brygad Młodzieżowych SP — byłem uczestnikiem tego zjazdu. Zobaczyłem tam na własne oczy, jak szybko odbudowuje się Warszawa. Pamiętam do dziś, jak Komendant w swym przemówieniu powiedział: „Zadaniem Waszym jest budować szczęście całego na-

rodu, szczęście młodego pokolenia“.

Po upływie kilku tygodni gościłem na II-gim Ogólnopolskim Zlocie w Gdańsku, i tu widziałem, jak pracują nasze porty, jak węgiel wydobyty ręką polskiego górniką wędruje do różnych państw. Po tem wysłany zostałem do Czeskiej Słowacji. Tam cementowaliśmy naszą przyjaźń z młodzieżą bratniego narodu, tam budowaliśmy poczucie solidarności młodzieży słowiańskiej. Przyjechałszy do Polski dzieliłem się swymi wrażeniami z całą naszą młodzieżą chłopską.

Swoimi prostymi słowami pragnę podziękować Powszechnej Organizacji SP za to, że „Służba Polsce“ wychowała mnie na świadomego obywatela i dała mi możliwość awansu społecznego tak jak i wielu innym synom chłopów i robotników.

Jan Kapela,

# 210 proc. normy osiągnął pracownik PFMG Nr 2

Ubiegły miesiąc minął w Państwowej Fabryce Mebli Giętych Nr 2 pod znakiem rozpowszechniania współzawodnictwa. Rezultat tej akcji nie dał długo na siebie czekać. Ilość współzawodniczących wzrosła do 147 osób. Wraz ze wzrostem ilości współzawodniczących, wzrosły także

wyniki produkcji poszczególnych pracowników.

Pracownik giętarni, ob. Jan Hanysz, który brał udział we współzawodnictwie zespołowym osiągnął w lipcu wspaniałe wyniki, wyrabiając 210 procent normy. Tuż za nim w wyścigu pracy znajduje się Edward Cieślak, zatrudniony w stolarni, który wykonał normę w 202 procent. Ob. Cieślak brał udział we współzawodnictwie indywidualnym.

Dalsze miejsca zajęli: Edmund Proszowski (200 procent normy) Bronisława Nowak i Maria Rozpedzka (obie uzyskały 172 procent), Władysława Rakowska (167 procent) oraz Ożga Franciszek (160 procent).

Ogółem na szczególne wyróżnienie zasłużyło 21 pracowników. W lipcu, jak już wyżej powiedzieliśmy, współzawodniczyło 147 pracowników w tym 100 indywidualnie, 47 natomiast — zespołowo. We współzawodnictwie brało ogółem udział 93 mężczyzn, 47 kobiet i 7 młodzieźców.

Jak widzimy więc, ilość współzawodniczących w ubiegłym miesiącu znacznie wzrosła.

Przekonani jesteśmy, że po ostatniej naradzie wytwórczej,

na której szeroko mówiono o umasowaniu współzawodnictwa, ilość ta ulegnie jeszcze dalszejwyżce.

# Jak „grzyby po deszczu“

## rosną nowe domy

### Odbudowa Wielgomłyn i Gidle postępuje szybko naprzód

Kilka dni temu pisaliśmy o tym, że PZUW w Radomsku udziela dużej pomocy przy odbudowie wsi Wielgomłyn i Gidle, dostarczając nie tylko budulca, lecz również sił fachowych. Dziś prace są w pełnym toku. Na terenie gminy Gidle dostarczono 68 tysięcy kilogramów cementu i 30 tysięcy kilogramów wapna, z czego wyprodukowano już 8 tysięcy dachówek i 13 tysięcy cegeł piaskowo-cementowych. W ciągu najbliższych dni wyprodukowana zostanie dachówka w takiej ilości, aby wystarczyła na pokrycie 10 domów, które rosą jak przysłówowe „grzyby po deszczu“. W związku z tym ilość czynnych dachówczarek i ceglarek zostanie wkrótce znacznie zwiększona. Ogółem w Gidlach i Wielgomłynach pracować będzie 17 dachówczarek i 8 ceglarek. Przy odbudowie napotykało się jednak na trudności, wynikające z tego, że niektórzy właściciele

nie chcieli się zastosować do planu Urzędu Planowania Przestrzeni. Trudności te zostały już pokonane i odbudowa postępuje szybko naprzód.

Jeszcze kilka słów o Komitetach Odbudowy. Komitety Odbudowy, w skład których wchodzi przedstawiciele partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych, a które powołano zostały do

życia wraz z rozpoczęciem prac, nie przejawiają, jakos większej działalności i nie porozumiewają się z przedstawicielami PZUW. Taki stan rzeczy powoduje niepożądane opóźnienie w pracy.

Sądzimy, że te nasze uwagi odniosą pożądany skutek i że dalsza współpraca Komitetów z PZUW będzie bardziej skoordynowana.

Sław.

## CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS RADOMSZZAŃSKI“

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	150	150	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

## Gmina Gidle potrzebuje kredytów na ukończenie budowy szkoły

Podkomisja Planowania wyłoniona z Powiatowej Rady Narodowej w Radomsku przed kilkoma dniami badała stan prac następujących inwestycji: Budowę szkół w Pajęcznie, Kunicy, Gidlach i Olbrachcicach, oraz budowy remizy strażackiej w Gidlach. Podkomisja ta zbadała stan dokumentacji prawnej i technicznej, postęp robót oraz zapoznała się ze stanem budulca. W wielu wypadkach udzielono wyjaśnień i wskazań Zarządowi Gminnym.

Podkomisja ta stwierdziła, że Gmina Pajęczno własnymi środkami pieniężnymi nie jest w stanie wykonać nakreślonego planu budowy szkoły w Pajęcz-

nie i że na budowę tę potrzeba około 8 milionów złotych kredytów państwowych na rok 1950-ty.

W gminie Gidle prace ruszą „całą parą“ wówczas, kiedy przyznane zostaną kredyty na budowę szkoły i remizy. K. T.

## Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legitymację Zw. Zawodowego Przemysłu Drzewnego Nr 92310 Herod Antoni Kol. Młodzowy. 264

KUPIMY kompletne urządzenia do dwóch sklepów. Pisemne zgłoszenia prosimy kierować do Gminnej Spółdzielni S. Chłopskiej Gidle. 265



# Więści z kraju

## ŚNIEG W TATRACH

W wysokich Tatrach w pasie ponad 1700 m. spadł 18 cm. śnieg, który po krył szczyty 5 cm warstwą. Niżej w dolinach padał drobny grad z deszczem.

## TRZESIENIE ZIEMI ZANOTOWAŁY SEISMOGRAFY W KRAKOWIE

Stacja sejsmograficzna przy Obserwatorium Astronomicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego zanotowała dnia 17 bm. o godz. 20.44 trzęsienia ziemi, którego najwyższe nasilenie przypa-

do na godzinę 21.06. Ruchy ziemi trwały prawie godzinę. Odległość ośrodka trzęsienia ziemi od Krakowa wynosi około 10.000 km.

## PISARZE ODWIEDZAJĄ ŻOŁNIERZY NA OBOZACH LETNICH

Związek Zawodowy Literatów Polskich rozpoczął akcję popularyzowania postępowej literatury polskiej wśród żołnierzy. M. in. zorganizowano szereg wyjazdów znanych pisarzy i poetów do letnich obozów wojskowych.

Serie wyjazdów zapoczątkował wyjazd dwóch ekip w składzie: L. Kruczkowski, L. Lewin, S. J. Lee, A. Ważyk i J. Narbutt. Literaci na specjalnie zorganizowanych wczorajnych opowiadaniach żołnierzom o swej pracy, o swych dążeniach do tego, by ich twórczość służyła ludowi pracującemu i Ojczyźnie, czytali też fragmenty swych utworów.

Literaci byli serdecznie przyjmowani przez naszych żołnierzy.

W najbliższych wyjazdach literatów do obozów letnich wezmą udział: W. Broniewski, K. I. Gałczyński i inni czołowi poeci i pisarze.



## TEATR OSKARA ŚLASKIEGO W PANSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO (Jarcza 27)

Dzisiaj, dnia 21 sierpnia 1949 r. o godzinie 14-tej opera „Carmen” Bizeta (przedstawienie zakupione przez ORZZ passe-partout i bilety bezpłatne są nieważne).

W partii tytułowej Krystyna Szczepańska, oraz Maria Kunińska, Olga Szamborska, Nina Dubinówna, Leśkowska Finze, Czesław Kozak, Stefan Dobiasz, Adam Łukasik, Włodzimierz Lwowiec, Piotr Wołoszyn. Kapelmistrz Jerzy Śliłch.

O godz. 19-tej opera „Traviata” G. Verdi'ego (przedstawienie wolne).

W partii tytułowej Barbara Kozłowska, Romana Wolińska, Olga Szamborska, Stefan Witenberg, Andrzej Hiolski, Stefan Dobiasz, Piotr Barski, Włodzimierz Lwowiec, Edward Fedorowicz, Aleksander Szczepiński. Kapelmistrz Jerzy Śliłch.

Jutro, dnia 22 sierpnia 1949 roku o godz. 19-tej opera „Halka” St. Moniuszki (przedstawienie zakupione przez ORZZ).

## TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Przez cały miesiąc sierpień codziennie o godz. 19.15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygły zaulak”.

## TEATR LETNI „OSA”

Piłkowska 94, tel. 272-70

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 komedia muzyczna „Kłosa”.

## KŁOSA

godz. 16, 18, 20

Film dozwolony dla młodzieży od lat 16

BAŁTYK — „Trójka Treff”

godz. 17, 19, 21, poranek godz. 12

Film dozwolony dla młodzieży od lat 7

BAJKA — „Noc grudniowa”

godz. 14, 16, 18, 20

Film dozwolony dla młodzieży od lat 16

GDYMA — „Program Aktualności Kraj i Zagran.” Nr 36/49.

godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEŁ (dla młodz.) — „Wielka Nagroda”

godz. 14, 16, 18, 20

MUZA — „Dziełeczka z baletu”

godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11

Film dozwolony dla młodzieży od lat 14

POLONIA — „Ulica Graniczna”

godz. 15.30, 18, 20.30, poranek godz. 9, 11.30

Film dozwolony dla młodzieży od lat 12

PRZEDWIOSNIE — „Powrót do Domu”

godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11

Film dozwolony dla młodzieży od lat 7

ROBOTNIK — „Kariera”

godz. 13, 15.30, 18, 20.30

dozwolony dla młodzieży od lat 14

ROMA — „Miłość na Lekarstwie”

godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11

dozwolony dla młodzieży od lat 14

REKORD — „Zielone lata”

dla młodz. godz. 13

„Przysięga”

godz. 15.30, 18, 20.30

dozwolony dla młodzieży od lat 14

STYLLOWY — „Słuby Kawalerskie”

dla młodz. godz. 14

„Okoliczności Łagodne”

godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11

Film dozwolony dla młodzieży od lat 14

SWIT — „Dusze czarnych”

godz. 14, 16, 18, 20

dozwolony dla młodzieży od lat 14

TATRY — „Synowie”

godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11

Film dozwolony dla młodzieży od lat 7

ZACIEKA — „Gaszęcy Płomień”

godz. 16, 18.30, 21, poranek godz. 9, 11.30

Film dozwolony dla młodzieży od lat 18

# WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORTY

## Marcinkowski wydalony z obozu!

### Sąd Koleżeński postanowił wystąpić z wnioskiem o zawieszenie Marcinkowskiego w prawach członka klubu

Kudowa (telefon własny). Marcinkowski, jak nam doniesiono we wczoraj z Kudowy, wyrokiem Sądu koleżeńskiego wydalony został z obozu za złamanie dyscypliny, do której tak trudno dostosować się jest wszystkim niemal zawodnikom byłego ŁKS-u.

Marcinkowski, jak nam doniesiono wczoraj, powrócił z miasta po godzinie 11 i to w stanie nietrzeźwym. W odpowiedzi na uwagi kierownika obozu zareagował awanturą dając jak najgorszy przykład swym młodszym kolegom.

Wykroczenie Marcinkowskiego jest tego rodzaju, że bezwzględnie musi ponieść za siebie jeszcze dalsze konsekwencje, toteż Sąd Koleżeński, jak nam donoszą z Kudowy, wystąpi jeszcze z wnioskami do zarządu klubu ŁKS Włocławka o zawieszenie Marcinkowskiego w prawach członka klubu.

Sprawa Marcinkowskiego jest sprawą przykłą, świadczy jeszcze raz o zdemoralizowaniu naszych czołowych zawodników wychowywanych w byłych klubach mieszczańskich mających często o sobie wielkie mniemanie.

## Jutro rozpoczyna się Wyścig Dookoła Polski

### Przed zakończeniem I etapu 80 listonoszy walczyć będzie na trasie Łódź-Dobra

Łódź czyni już ostatnie przygotowania do VIII Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski. Wyścig tegoroczny ze względu na start wielu ekip zagranicznych zapowiada się rewelacyjnie, ale nie mniejsze zainteresowanie budzi w Łodzi wyścig listonoszy zorganizowany przez dwie największe spółdzielnie wydawnicze w Polsce RSW „Prasa” i „Czytelnik” w ramach wyścigu dookoła Polski.

W wyścigu listonoszy startować będzie w Łodzi około 80 zawodników. Wyścig ten odbędzie się w poniedziałek, na kilka godzin przed ukończeniem pierwszego etapu wyścigu dookoła Polski. Start wyścigu listonoszy znajdować się będzie przy ulicy Strykowskiej. Listonosze wystąpią o godzinie 15-ej w kierunku Dobrej, gdzie znajdować się będzie półmetek (dystans wyścigu 20 km) i powrócą na miejsce startu.

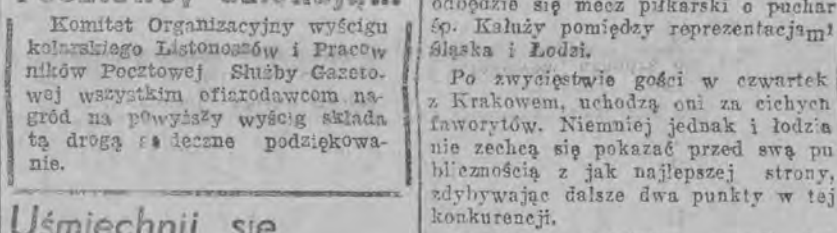
Po wyścigu listonosze przejadą na Helenów i zajmą miejsca na trybunach. Przyjadą kolarzy biorących udział w wyścigu dookoła Polski spodziewać się należy około godziny 16.30. Start esty do drugiego etapu Łódź — Toruń nastąpi następnego dnia 23 bm. w Radogoszczu o godzinie 10-ej.

## Pocztowcy dziękują...

Komitet Organizacyjny wyścigu kolarskiego Dookoła Polski i Pracowników Pocztowej Służby Gazetowej wszystkim ofiarodawcom nagród na powyższy wyścig składają tę drogą serdeczne podziękowania.

## Uśmiechnij się

### W Chicago



— Słuchaj, Harry, nie robimy napadu na Bank Chicagowski?

— Nie oplaci się, bo policja USA zażądała aż 80 procent udziału w zysku!

## Migawki z Kudowy...

Gdy zmierzch zaczyna rozpościerać swe skrzydła nad Kudową, pełen słońca „Świt” rozbrzmiewa zazwyczaj chóralnym śpiewem kilkudziesięciu chłopów.

Do fortepianu zasiadają na zmianę dwaj młodzi ludzie: Nowoczek i Włodarek z Kalisza, a pozostali pięścioro grupują się koło nich i strają gardła.

Około bufetu skupia się obsługa kuchni. Rozmawiane oczy dziewcząt uciekają gdzieś w dal, nad polskie morze, o którym śpiewają właśnie chłopcy.

Pieśń niesie się daleko i rozbrzmiewa echem po całej Kudowie i milknie dopiero wtedy, gdy zza gór poczyna spływać czarna noc. Początkowo z tym śpiewem nie było dobrze, ale wkrótce nanka śpiewu stała się jednym z obowiązujących zajęć na obozie bokserskim Włocławka i dzisiaj ten śpiew stał się jedną z najprzyjemniejszych rozrywek obozowiczów w czasie niepogody.

## SUKCESY WOKALNE KAWCZYŃSKIEGO I NOWOCZKA

Wśród pięściora - Włocławkarzy przebywających na obozie w Kudowie jest kilku uzdolnionych solistów. Największymi oklaskami przyjmowali się co wieczór Nowoczek z Kalisza i Kawczyński z Łodzi. Repertuar Nowoczka ogranicza się do piosenek sentymentalnych, a Kawczyńskiego do piosenek humorystycznych. Obydwaj chłopcy cieszą się jednakowym powodzeniem u audytorium.

## GRZYBOBRANIE

Na brak rozrywek nikt tu nie może narzekać. W jadalni, oprócz fortepianu, mają chłopcy samogrające szafki, wygrywające aż 5 melodii, radio i wreszcie stoł ping-pongowy. Ale w Kudowie pięścioro Włocławkarzy mają jeszcze inne przyjemności, do których w pierwszym rzędzie należy grybobranie.

## Porażka czy zwycięstwo oczekuje dziś naszych piłkarzy?

W dniu dzisiejszym o godz. 18-tej odbędzie się mecz piłkarski o puchar śp. Kaluży pomiędzy reprezentacją Śląska i Łodzi.

Po zwycięstwie gości w czwartek z Krakowem, uchodzą oni za cichych faworytów. Niemniej jednak i Łódź nie zechce się pokazać przed swą publicznością z jak najlepszej strony, zdobywając dalsze dwa punkty w tej konkurencji.

Kapitanat ŁOZP-u ustalił już skład osobowy zawodników, którzy bronią się w ramach do reprezentowania barw w zawodach dzisiejszych o puchar śp. Kaluży. Są to: Komar, Szczurzyński, Włodarczyk, Urban, Sołtyśzewski, Baran, Łęca, Patkolo, Hogendorf, Słaby, Wiernik, Marciniak, Jankowski, Szentrek, Szański, Kozłowski, Smulik i Nowicki.

Przedmecz rozegrają juniorzy. W przerwie meczu Śląsk — Łódź odbędzie się biegi na 500 metr. dla kobiet i na 3.000 metr. dla mężczyzn.

## Dział oficjalny ŁOZB

### Komunikat Kapitanatu

1. Wyznacza się dodatkowo na zawodach „Otwarcie Sezonu Bokserskiego” w dniu 27 bm. na boisku ŁKS Włocławka.

## Boks

### II runda mistrzostw Kl. A.

16.XI.49. ŁKS Włocławka — Ogniwo. Bawelna — Concordia, DKS Aleksandrów — Związkowiec Zryw.

23.XI.49. Związkowiec Zryw — Ogniwo. ŁKS Włocławka — Bawelna, Concordia — DKS.

6.XI.49. Concordia — ŁKS Włocławka, Ogniwo — DKS, Bawelna — Związkowiec Zryw.

13.XI.49. Związkowiec Zryw — Concordia, Ogniwo — Bawelna, DKS — ŁKS Włocławka.

## KAPITANAT

(—) St. Klimczak

## WIĘKSZE WYGRANE

### 56 LOTERII

11-ty dzień ciągłena IV-ej 1949

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr 3072 8198 8482 16658 45108 50498 77626 98526 85882 94202 94681.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr 8582 14961 23076 24087 33072 38255 36858 37807 41270 42001 44983 45993 48910 59212 60192 61154 73774 76826 79007 85640 90800.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr 930 2516 8179 9308 21487 28350 28804 27224 32289 33255 35396 38321 50520 48565 48165 48969 49883 49880 18470 50311 58199 57000 62632 65617 72848 80972 73972 73681 75000 77590.

## W. Ażiewicz

### 235

## Daleko od Moskwy

— Razem z Merzłakowym usunęliśmy z pracy rachmistrza i magazyniera. Kradli produkty, przeznaczane do gotowania i próbowali sprzedawać Niemcom. Na ogół zaś ludzie, których się posyła na cieżną podległą segregacji, fak że na ogół kolektyw jest dobry. Brak mu było tylko odpowiednich kierowników. Otrzymał ich jednak w osobach Beridze, Kowszowa, Rogowa i Filmonowa — którzy będą musieli pozostać na tym punkcie aż do końca zimy.

— Słyszałem jak rozmawiano o starszym buhalterze, co to za człowiek?

— Sprawdziłmymy jego pracę, wszystko jest w porządku. Jest sumienny i posiada sporo wiadomości. Razem z Rogowym dość szybko zaprowadzili porządek w buchalterii. Można, że narzekania na Kondrina płyną stąd, że jest bardzo pedantyczny w obliczeniach i mocno trzyma każdy grosz. Tak, że nawet nie złego o nim nie można powiedzieć. Jednakże stale go obserwujemy. Poza tym są tu jeszcze cztery osoby, rekrutujące się z byłych więźniów: mechanik Seregini, jeden dziesięć, szofer i cieśla. Charakterystyka ich jest bez zarzutu, każdy z nich posiadał w obozie jakąś specjalność i pracował doskonale. U nas również doskonale się spisują. Przypuszczam, że póki nie mamy konkretnych podstaw, możemy ich tu pozostawić. Wskazywki wasze, towarzyszu pelnomocny PKO, przyjmuję do wiadomości i postaram się, żeby każdy człowiek na punkcie zawsze o tym pamiętał.

## Porażka czy zwycięstwo oczekuje dziś naszych piłkarzy?

W dniu dzisiejszym o godz. 18-tej odbędzie się mecz piłkarski o puchar śp. Kaluży pomiędzy reprezentacją Śląska i Łodzi.

Po zwycięstwie gości w czwartek z Krakowem, uchodzą oni za cichych faworytów. Niemniej jednak i Łódź nie zechce się pokazać przed swą publicznością z jak najlepszej strony, zdobywając dalsze dwa punkty w tej konkurencji.

Kapitanat ŁOZP-u ustalił już skład osobowy zawodników, którzy bronią się w ramach do reprezentowania barw w zawodach dzisiejszych o puchar śp. Kaluży. Są to: Komar, Szczurzyński, Włodarczyk, Urban, Sołtyśzewski, Baran, Łęca, Patkolo, Hogendorf, Słaby, Wiernik, Marciniak, Jankowski, Szentrek, Szański, Kozłowski, Smulik i Nowicki.

Przedmecz rozegrają juniorzy. W przerwie meczu Śląsk — Łódź odbędzie się biegi na 500 metr. dla kobiet i na 3.000 metr. dla mężczyzn.

## Dział oficjalny ŁOZB

### Komunikat Kapitanatu

1. Wyznacza się dodatkowo na zawodach „Otwarcie Sezonu Bokserskiego” w dniu 27 bm. na boisku ŁKS Włocławka.

## Boks

### II runda mistrzostw Kl. A.

16.XI.49. ŁKS Włocławka — Ogniwo. Bawelna — Concordia, DKS Aleksandrów — Związkowiec Zryw.

23.XI.49. Związkowiec Zryw — Ogniwo. ŁKS Włocławka — Bawelna, Concordia — DKS.

6.XI.49. Concordia — ŁKS Włocławka, Ogniwo — DKS, Bawelna — Związkowiec Zryw.

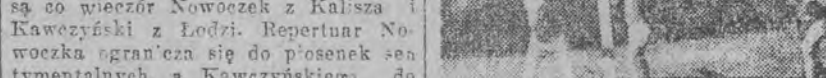
13.XI.49. Związkowiec Zryw — Concordia, Ogniwo — Bawelna, DKS — ŁKS Włocławka.

## KAPITANAT

(—) St. Klimczak

## NIEZWYKŁY WYCIEYN DEBISZA II

Niedaleko od pensjonatu „Świt” wznosi się dość stroma góra. Góra ta stała się niedawno przyczyną „kompromitacji” przebywających również w Kudowie kolarzy Włocławka, przygotowujących się tu do wyścigu dookoła Polski. Kiedyś chłopcy się, że



Jaskółka i Wierzynek przy workach

udało im się ją pokonać, a Stolarczyk zaproponował nawet zakład 1000 złotych, że tego nie dokonałby żaden bokser. Zakład przegrał jeden z najmłodszych pięściora ŁKS Włocławka Debisz II i wygrał 1000 złotych. Debisz stał się, oczywiście, bohaterem obozu, a górę ochrzczono jego imieniem.

## PRZYKRY EPIZOD

Rygor na obozie do niedawna panował wzorowy. Chłopcy przestrzegali obowiązujących zarządzeń i nie slyszano na nich żadnych poważniejszych skarg. Licho jednak nie spiesi. Harmonia jaka panowała pomiędzy kierownictwem obozu, a zawodnikami została, niestety, zakłócona przez jednego z najlepszych naszych pięściora, Marcinkowskiego.

## GCOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE. Wydawca: RSW „Prasa”.

Adr. Red.: Łódź, Piłkowska 70, II Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa” Łódź, ul. Zielna 11, tel. 296 41.

Redakcja: 216 11

Zastępca red. mecz. 218 08

Sekretarz odpowiad. 218 23

Sekretariat ogólny 223 21

Dział partyjny 217 19, 254 25

Dział korespondentów robotniczych i chłopięcych oraz redaktorów gazet ściennej: 219 43

Dział muzealny: 219 11

Dział miejski i sport: 214 21

Dział ekonomiczny: wewn. 211 11

Dział rolny: wewn. 9 — 214 21

Redakcja nocna: 172 51, 156 81

Kolportaż: Łódź, Piłkowska 70, tel. 222 21

Admin. straż: 265 04

Dział ogłoszeń: Łódź, Piłkowska 70, tel. 111-50 i 114 21

D-04917